Nr. 173 We Lwowie, Wtorek dnia 29. Lipca 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie „ . . . 6 złr. — ct.
Rzeszy niemieckiej . . . .
. . . . . po 7 złr.
Szwajcarji . . . . 50 cnt.
Turcji i księstw Naddu. . . .
. . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc sierpień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 28. lipca.

(Sprawa zwołania sejmów. — Pierwsze ustępstwa rządu dla Czechów. — Głosy pism czeskich w sprawie ugodowej. — Bemacy nie postanowili zaniechać rokowań z Czechami. — Wzajemna uprzejmość Czechów i Węgrów. — Niecyzyste procedury na Węgrzech.

Z dobrych źródeł czeskich słychać, że zwołanie sejmów przedlitawskich na początek września o tyle się nie stwierdza, że przed sesją sejmową odbyć się ma krótka sesja Rady państwa, aby Taaffe mógł otrzymać jasny pogląd na ugrupowanie się stronnictw, i według tego obmyśleć stanowisko swoje co do Rady państwa. Wiadomość ta może być z najlepszego źródła czerpaną, ale nikt nie zdoła przewidzieć, jak długo potrwa ta „krótka“ sesja rajchsratowa przed zwołaniem sejmów.

W sprawie czeskiej, która obecnie góruje w wewnętrznej polityce przedlitawskiej, posypało się w sobotę i niedzielę takie mnóstwo doniesień i artykułów, że zaledwo najogólniejszą treść ich zebrać można naprędce.

Najważniejszy na każdy sposób jest następujący telegram *Politiki* z Wiednia d. 26. bm.:

„Co do akcji rządu w sprawie porozumienia się z oppozycją prawno-polityczną słychać co następuje: Ministrowie Taaffe i Stremayer, którzy obecnie całym gabinetem a specjalnie akcją ugodową kierują, umówili się najpierw, sprawę wszechnicy w ten sposób ułożyć, aby — skoro liczby zwyczajnych profesorów wszechnicy pragskiej pomnożyć niepodobna — w miarę wakansów na innych niemieckich wszechnicach przedlitawskich, profesorów niemieckich przenosić z Pragi na tamte wszechnice, a natomiast na pragskiej mianować profesorów po czesku wykładających.

„Sprawa organizacji krajowej Rady szkolnej ma być załatwioną w porozumieniu z Niemcami tak, że połowa członków jej ma być wziętą z niemieckiego stronnictwa sejmu pragskiego, druga zaś połowa ze stronnictwa czeskiego. Aby tę równość umożliwić, miał marszałek sejmowy ks. Karlos Auersperg podjąć się namówienia odpowiedniej liczby niemieckich członków do złożenia swoich mandatów do Rady szkolnej.

„Gdyby się to ks. K. Auerspergowi nie udało, rząd rozwiąże sejm pragski, i jeszcze na tę jesień rozpisze nowe wybory, a wtedy zostanie drogą kompromisu w łonie kurji dworskiej utworzona taka większość sejmowa, która wspomnianą organizację Rady szkolnej przeprowadzi, i w ogóle dla oppozycji prawnopolitycznej bardziej uprzejmą się okaże.

„Wczorajsza nominacja dr. Emila Otta na profesora wszechnicy pragskiej z czeskim językiem wykładowym, uważaną jest za pierwszy czyn rządu w poczynającej się akcji ugodowej.“

Rząd zatem już przystąpił do akcji ugodowej z Czechami, a to na polu administracyjnem, jak tego właśnie żądały na początek pisma czeskie. Można to uważać za wskazówkę, że Rada państwa przed sejmami będzie zwołaną; temi administracyjnemi ustępstwami chce rząd przekonać Czechów, że o ugodzie na serjo myśli, że zatem Czesi już bez szkrupułów mogą wejść do Rady państwa.

Jak wiadomo, dr. Prażak, przywódzca Czechów morawskich, niedawno temu był we Wiedniu, i miał rozmowę z hr. Taaffem. O ile sądzić można z *Moravskiej Orlicy*, p. Prażak wyszedł z niej bardzo zadowolony.

Wiadomo już z telegramu, że *Pokrok* nic nie wie, jakoby bemacy uchwalili zaniechać wszelkich rokowań z Czechami, o czem pogłoska we środę z Pragi dostała się do pism centralistycznych, a nawet do *Starej Pressy*. Jeszcze więcej donoszą niedzielne *Narodni Listy*:

„W sprawie rokowań o ugodę narodową dowiadujemy się ze źródła całkiem pewnego, że dr. Schmeykal (wyższy jeszcze od Herbsta przywódzca bemaków czyli Niemców czeskich; p. r.), jeszcze właśnie w zeszłą środę zawiadomił dr. Sladkowskiego (który mu doręczył wiadome trzy propozycje czeskie; p. r.), iż rokowania mężów zaufania obu narodowości będą się mogły począć jeszcze z końcem sierpnia. A zatem o jakiej uchwale niemieckich mężów zaufania, aby teraz nie rokowano o ugodę, w zeszłą środę jeszcze sam dr. Schmeykal nic nie wiedział, z czego więc sądzić można, o ile na wiarę zasługuje pogłoska, z Pragi do pism wiedeńskich wysłana.“

Wszelako z pogłoski tej skorzystały pisma czeskie, aby objawić swe zdanie w sprawie ugodowej ze względu na bemaków. *Politik* oświadcza, że Czesi już nie potrzebują Niemców czeskich; gdyż ci już nie są w stanie zawierać żadnej ugody, albowiem już nie mają nic do ofiarowania, czegoby Czesi i bez nich osiągnąć nie mieli nadziei. Zresztą *Politik* odpycha ugodę tylko z menerami bemaków, z kasynem pragskiem, ale nie z narodem niemieckim w Czechach; i dlatego śmiesznem jest twierdzenie o jakiemś rozdwojeniu się opinii co do tego w obozie czeskim, „albowiem młodoczeskie *Narodni Listy* przemawiają właśnie za ugodą z Niemcami.“ Czynią to w istocie *Nar. Listy*, ale to wcale nie jest sprzeczne z wywodem staroczeskiej *Politiki*. Natomiast *Pokrok* podnosi komentarz *Nowej Pressy* do owej pogłoski i powiada: „Kiedy centraliści mieli większość, a zatem nie mieli przyczyny do obaw, które dopiero po wyborach się pojawiły, to Niemcy nawet odpowiedzi nie dali na żądania czeskie. Na Boga, kiedyż tedy bywają posłowie niemieccy do ugody skłonnymi? Jeżeli mają większość, to nie chcą ugody, bo władza w ich ręku; jeżeli zaś są w mniejszości, to nie chcą ugody, bo nie dowierzają. A więc jak i kiedy ma przyjść do zgody?“

Pokrok ogłasza artykuł, bardzo uprzejmy dla Węgrów, a *Pester Lloyd* artykuł, niemniej uprzejmy dla Czechów, a pełen wzgardy dla centralistów.

Zwracamy uwagę na podaną poniżej rozmowę korespondenta *Tagblattu* berlińskiego z hr. Taaffem.

Oświadczenie rządu węgierskiego, zasłaniające hr. Wiktora Zichy-Ferraris nietylko nie uspokoiło opinii na Węgrzech, ale owszem rozdrażniło ją jeszcze bardziej. Spotykamy się w dziennikach z insynuacjami, że pieniądze, uzyskane za nobilitację Bernarda Deutscha i zatarcie procesu Drehera, użyto po części na zeszłoroczne wybory w duchu ministerjalnym, i to z wiedzą samego Kolomana Tiszy, prezydenta ministrów. Oprócz Zichy'ego miał udział w tych sprawach Paweł Moricz, powiernik Tiszy. Akta procesu dreherowskiego dopiero po rewelacjach Asbotha przekazano do ministerstwa sprawiedliwości a i to do sekcji, która słynie z zaległości. Najnowszy telegram z Pesztu donosi, że hr. Wiktor Zichy zażądał dwumiesięcznego urlopu.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 26 lipca.

△ Dzisiejszy *Monitor* lutowo-konstytucyjnych starowierców, przystępuje do skontra aktywów i pasywów swojego stronnictwa względem starej i nowej firmy Rdy państwa, mianowicie zaś względem świeżo-abytego konsorcjum polityczno-autonomicznych akcjonarjuszów, mogącego w przyszłej nadzorczej i zawiadowczej radzie wpłynąć stanowczo nietylko na zmianę dotychczasowego bilansu, ale w ogóle na zmianę systemu w prowadzeniu ksiąg rachunkowych.

Otóż, nie na rękę jest najpierw pp. lutowczykom, że Czesi, niezatrwożeni buńdiuczną i wyzywającą postawą wiernokonstytucyjnych bankrutów, gotowi są wejść poza ich plecami w układy z rzeczywistymi a nie słomianymi tylko wierzycielami i dłużnikami; następnie zaś nie na rękę im, że hr. Taaffe tym układom żadnych ze swej strony nie stawia przeszkód. Widzą więc już przed sobą konkurs i likwidację, i rzeczywiście może przyjść i przyjdzie niezawodnie do tego, jeśli tylko wierzyciele a i dłużnicy, szczególnie zaś pierwsi, pokierują obrze swoją sprawą. Do pierwszych zaliczan wszystkich tych, którzy ucierpieli na wiernokonstytucyjnych operacjach, a więc tak dobrze Czechów, jak i nas. Tendencje do porozumienia się między sobą, zarysowały się już o tyle, że już i do samych rokowań przystąpić nietylko można, ale i należy. Mniejsza już o to, gdzie w tym celu zjadą się pełnomocnicy polscy i czescy, czy w Pradze, czy w Wiedniu, czy też choćby nawet w Krakowie: ale nie mniejsza o to, kto tym pełnomocnikiem z naszej strony ma być prawo i kto nim rzeczywiście będzie. Czeskie dzienniki zajmują się w tej sprawie zarówno głosami Krakowa, jako też i Lwowa, nierozróżniając i nie dając pierwszeństwa ani zachodnio-galicyjskiej powadze dzwoneczkowej, ani osławianemu przez nią wschodnio-galicyjskiemu warcholstwu, choć podobno więcej do warcholstwa tego się skłaniają.

Idzie więc, i to słusznie o to, aby w projektowanym zjeździe, w projektowanych układach i postanowieniach, oba prądy (jeśli już stańczyki prąd ten koniecznie dzielić usiłują) w równej sile i równej liczbie były reprezentowane. Wprawdzie cieszyć się będziemy z tego, jeśli już w samych rokowaniach wystąpimy w całym uroku jednomyślności i solidarności, życzyć jednakże należy, aby te rokowania odbyły się z całą swobodą tych i owych przekonań, nim powzięte na mocy tychże postanowienia będą co do wykonania podciągnięte pod rygor nienaruszalnej solidarności Koła polskiego w przyszłej Radzie państwa.

Wspólnymi naszymi dłużnikami są nietylko ci, którzy stojąc przez tak długi czas na czele przedsiębiorstwa konstytucyjnego i ustępując z niego, pozostali względem nas w zaległości co do odsetek i kapitału, ale i ci, którzy z rąk pierwszych dalsze prowadzenie robót czasowo objęli. O ile więc sama przezorność wymaga po nas wczesnego porozumienia się pomiędzy nami o tyle też ta sama przezorność doradza nam, nie wiązać się przedwcześnie układami z rządem, noszącym na sobie wszelkie cechy przejściowości i manewrującym dotąd w taki sposób, że kierunku, w którym sam tymczasowo lawiruje, a zapomocą reichspartei popłynąć zamyśla, w dzisiejszej chwili ani ocenić, ani nawet dostrzedz nie można.

Godzina układów i porozumienia ze rządem, nderzy dopiero po zebraniu się Rady państwa, przed lub w czasie przystąpienia tejże do obrad nad prawem wojskowem. Wówczas to, wypadnie wystąpić z tem większą stanowczością, że jak utrzymują pogłoski, po zawotowaniu prawa wojskowego miałaby Rada państwa być odroczoną.

Kwestje te podniesiecie zapewne wyczerpująco w *Gazecie*; z mojego stanowiska chciałem tylko zaznaczyć potrzebę prędkiego porozumienia się z Czechami wobec zmienionego usposobienia w obozie centralistów.

Subiaco (w Apeninach) d. 22. lipca.

(*W. K.*) W nowym artykule p. n. „Moskwa na Wschodzie“ (La Russia in Oriente), Rymwid określa rzeczywiste stanowisko tego mocarstwa w Azji. Europa powtarza, iż zadaniem państwa carów w tej części świata jest szerzenie oświaty; a jednak dotychczasowe podboje moskiewskie w Azji służyły jedynie do zagrażania coraz bardziej Europie. Moskwa nie cywilizuje Azji, ale wyzyskuje ją jedynie na własną korzyść, musztrując ją i używając jej jako narzędzia przeciwko swoim przeciwnikom. Jako żywo nie troszczyła się o rozwój umysłowy i obyczajowy tych ludności, o podniesienie ich do europejskiego obywatelstwa. Każda nowo zdobyta kraina staje się zbornym punktem moskiewskich awanturników, wyrzutków tego społeczeństwa już i tak pozbawionego moralnych podstaw, na jakich się opierają inne europejskie narody. Jestto coś nakształt szesnasto-wiecznych wypraw hiszpańskich hidalgów do Ameryki. Moskale okazują się niemniej okrutnymi dla azjatyckich ludności jak towarzysze Fernanda Korteza dla dzikich Nowego świata. Niegodziwości Hiszpanów w Ameryce uczyniły ich nieludzkimi, wprawiły do wyżerania ucisku, zalały krwią Holandję, zgotowały upadek hiszpańskiej wielkości. Ale Hiszpanie używać nie mogli plemion Nowego świata przeciw Staremu, podczas kiedy Moskwa usiłuje azjatyckie hordy przeciw Europie organizować. Jednakowoż każde z podbitych przez nią plemion tamecznych nienawidzi ją. Poświadcza to Moskal Karazin w podróżach swych po Azji, z których Rymwid przytacza nader ciekawe wyjątki. Opisuje między innemi postępowanie pułkownika Iwanowa w Chiwie, zajścia jego z chanem i serdeczną nienawiść, jaką krajowcy ku panowaniu moskiewskiemu żywią. Przytacza nawet powiastkę o „Starym Kaszkarze“, który na drodze do Buchary bardzo gościnnie Moskali przyjmował i którego Tatarzy pomimo wpływu i wziętości zamordowali po wyjściu Moskali za to jedynie, iż znaleźli w jego aule rannego moskiewskiego włóczęgę. „Na starość zaczął Moskalom służyć“, mówili Tatarzy, aby śmierć jego usprawiedliwić. Moskale odpłacają dzisiaj Tatarom za kilkowieczne jarzmo, pod jakiem jęczeli; ale Kirgizi, zawojowani i uciskani z kolei, czekają chwili odwetu z równą niecierpliwością jak ich dawni nołdownicy. Karazin opisuje malowniczo a Rymwid powtarza za nim opis spotkanego wśród stepów starego, ślepego i wpół nagiego tatarskiego barda, improwizatora Hassana, podobnego do chodzącej mumii, który skupionym w koło siebie koczującym plemionom kirgizkim śpiewał przygrywając na bałałajce dzieje Kenissara, tatarskiego wodza przeciw Moskalom w r. 1830, jego ucieczkę, walki, miłośne przygody, a wreszcie zdradę, jakiej padł ofiarą, i zgon bohaterski. Kirgizi zasiadłszy wielkiem kołem, kiwaniem głów wtórowali wieszczowi swemu i znaczyli tempo bałałajki, a głębokie westchnienia wyrywające się z ich piersi, zdradzały piekło nienawiści, jakie w nich wre przeciwko moskiewskiemu panowaniu.

Tyle Rymwid. Wskazówki zawarte w jego długim artykule są drogocenne, bo otwierają oczy Europie na naturę moskiewskiego panowania w Azji i na sposoby, jakich tam przeciw Moskwie należy używać, a o których i Polacy powinni pamiętać.. Kiedy bowiem nadejdzie wreszcie chwila stanowcza, kiedy sprzyjające europejskie okoliczności pozwolą nakoniec Polakom rozprawić się po raz ostatni z odwiecznym naszym wrogiem, nie lekkomyślnie, połowicznie i po dziecinnemu, ale tak jak na wielki naród przystało; kiedy hasło krwawego i śmiertelnego odwetu zagrzmi od Wisły i Niemna do Dniepru i Dniestru, niepowinniśmy zapominać, że wówczas zbuntowanie wszystkich azjatyckich narodów i plemion przeciw Moskalom i pchnięcie ich na carat, tak, iżby dzikim swym obyczajem niosły w głąb carskiego państwa zemstę, mord i pożogę, stanie się jednem z głównych zadań jeśli nie mężów stanu polskich, bo tych nie wiem czy kiedy nam Pan Bóg zdarzy, to przynajmniej patrjotów nie dających się bałamucić pięknemi, ale wcale niepraktycznemi i niepolskiemi teorjami słowiańskiego braterstwa z najeźdzcą, albo Polski niby ukrzyżowanej dla nawrócenia Moskwy na katolicyzm i zbawienia jej własną ofiarą i wyrzeczeniem się niepodległości... Dzięki Bogu zdradliwy mistycyzm umilknął już w nas na zawsze powinien i musi, i ustąpić pełni życia, energii i czynu. Powszechny, ognisty zapał, miarkowany zimnym rozumem i matematycznem obrachowaniem, uwagą na porę, okoliczności i własne siły, zbawić nas tylko kiedyś może. Mistycyzm, który nie jest jeszcze ani prawdziwą religijną wiarą ani istotnem poetycznem natchnieniem, w poezji już nawet nie popłaca, a prawdziwa poezja nie jest ani ojcaniem ani mesjanizmem, ale pełnią słońca, gorąca i życia. Polski naród, najidealniejszy z narodów, zrzec się wprawdzie przewodnictwa wieszczów nie może i nie powinien; ale wieszcze przyszłości, którzy będą mieli zaszczyt kroczenia na jego czele, powinni już nam śpiewać na odmienną nutę. Rola Zygmuntów Krasińskich się skończyła: w okresie, który się prędzej czy później otworzy, trzeba nam będzie Tyrteuszów.

Pisząc z wyżyn sublaceńskich, zamiast urzędu reporterskiego, który nie jest bynajmniej moim fachem, chętniej prawiłbym wam o świętym Benedykcie, o wspaniałem i przesławnem opactwie, o skale od trzynastu wieków wiszącej nad klasztorem i cudownie zatrzymanej w upadku przez wielkiego ustanowiciela życia kontemplacyjnego na Zachodzie, a którą rząd włoski, w cuda niewierzący, wielkim kosztem kruszyć każe; o wędrownem ptactwie i cieniach przelotnych chmur na czole Apeninów... Ale te wszystkie rzeczy przyczyniłyby się do wyrugowania mego listu z łamów *Gazety Nar.*, w których polityka tylko lub gospodarstwo krajowe, prawo obywatelstwa nadają. Spójrzmy więc ze skał na nieszczęsną zagraniczną politykę i na jej poziomą widownię.

P. Cairoli, obaliwszy niewiedzieć dlaczego p. Depretisa, skoro oświadczył publicznie, że podziela pogląd swego poprzednika na bieżące kwestje, przedstawił się Izbie z kolegami na prędce pozbieranymi i wygłosił program krótki i oklepany. Izba go jak najzimniej przyjęła. Pomimo to nazajutrz lewica cała głosowała jak jeden człowiek za projektem ministerjalnym, znoszącym ćwierć podatku od mlewa na 1880 a podatek całkowity na 1. lipca 1884. Nowe prawo przeszło większością 187 głosów przeciw 56. P. Sella naczelnik prawicy nazwał to głosowanie „skokiem pociemku“. Jakoż w rzeczy samej jest ono najwyższym nierozsądkiem, bo ministerstwo i Izba przez zamiłowanie popularności i chęć przywiązania do siebie najniższej warstwy społeczeństwa, a mianowicie republikańskiego stronnictwa, zobowiązały się wobec kraju do zniesienia 80-cio-milionowego dochodu rocznego, nie zdoławszy wynaleść innego, coby go zastępował, zobowiązały się do utrzymania niedoboru w skarbie a Włoch w stanie podrzędności i uległości względem innych mocarstw, z któremi niemając pieniędzy wojny naturalnie prowadzić nie mogą. Jednak senat, który szalonych radykalnych teorji finansowych zatwierdzać stanowczo nie chce i pierwszy projekt zniesienia opłaty od mlewa odrzucił, odrzuci też zapewne i drugi. Ztąd nienniknione już i niechybne starcie między senatem a Izbą poselską, która zapewne rozwiązaną zostanie w jesieni. Ale tymczasem p. Cairoli z towarzyszami będą mieli sposobność ciągnienia się przez kilka miesięcy

---

(63)

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku.

przez

A. P.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Położenie Dymitra coraz stawało się trudniejszem, i Magdalena bolała nad takiem upokorzeniem męża. Rzepicha czuła że on był ciągle krępowanym w dobrych swych pomysłach tajemną zawiścią nowego starosty. Już Dymitr nie krył się przed nią z zamysłem opuszczenia taboru, gdy dnia jednego z jakiejś nocnej wycieczki, przyniesiono Hurahę mocno rannego. Żołnierza co mu towarzyli, opowiadali że byli napadli na przejeżdżającego jakiegoś bogatego Turka, lecz że ten miał z sobą silną eskortę, więc pobici i rozpędzeni zostali.

— Gdyby Zaporożec był z nami, to by się to nie stało, mówili głośno narzekając na Hurahę.

Był to mały tryumf dla Dymitra, w dni kilka potem ważniejszy otrzymał — choć i to bez boleści nie przyszło. Siedzieli oboje z Magdusią przypatrując się zachodowi słońca pod cieniem starego dębu; w oddali od taboru przechodził tamtędy Horacy jak zwykle w zamyśleniu, zawołał go Dymitr.

— Usiądź tu z nami, rzekł, i zaspiewaj nam co przy gitarze.

Usiadł posłuszny wezwaniu i spiewał o swej Hiszpanii, o skałach Sierramoreny, o oliwnych gajach, o powabnych brzegach Gwadalkwiru, potem myśl jego błąkała się pomiędzy filarami klasztorów w Kordubie, patrzał na księżyc i jaskrawe gwiazdy nieba swojego rodzinnego przy Maurów zwaliskach w Grenadzie, spiewał tęskno, nareszcie położył gitarę na ziemi.

— Smucę was memi wspomnieniami rzekł, a radbym rozweselić, lecz coś braknie mi od dawna wesołości w duszy.

— Bo tęskusz za twą ojczyzną, rzekła Magdalena, i my nieraz tęskimy za naszą.

— Wy! bo macie ojczyznę, a my!

Po chwili milczenia dodał:

— Próżno jednak Zingar powiada że ojczyzna jego jest wszędzie. Mimowolnie serce się przywiązuje do miejsc gdzie gdzie się człek urodził, gdzie pierwszą młodość przepędził. I dlatego może tęsknię do Hiszpanii, której zapewne już nigdy nie ujrzę.

— I dla czegoż? rzekł Dymitr. Starym nie jesteś, mógłbyś tam wrócić gdybyś chciał.

— Trudno to, gdyż i tu serce przylgnęło, wyrzekł te słowa, smutnie spoglądając na Magdalenę.

— Gdzież jest Effremi? spytała Magdusia, chcąc dać inny obrót rozmowie.

— Więcej jak pół roku jak tu go niema — odrzekł. Czy wrócił do Hiszpanii — nie wiem! odpowiedział krótko Horacy.

W tem niespodzianie nadeszła Rzepicha.

— Szukam cię wszędzie Dymitrze, rzekła z pośpiechem. Zdarza ci się wreszcie sposobność okazania twego męztwa. Zbieraj się co prędzej.

— Cóż zaszło nowego? Spytali razem Dymitr z Magdaleną.

— Tylko co przybył do taboru posłaniec od naszych co ciągną z Wenecji z wielką liczbą wozów naładowanych drogościami. Lecz zastanowili się raptem, gdyż przez szpiegów uwiadomieni zostali, że Turcy zwąchali dla siebie zdobycz i mają zamiar napaść na naszych. Może to wieść fałszywa, bo zkąd by oni wiedzieli, że właśnie z Wenecji. Lecz, dodała, i w tym mieście Turcy przebywają. Musiał ktoś donieść o tem do Benderu. Dość że się zbierają — trzeba nam być na ostrożności, wybieraj się więc co tchu z ludźmi swoimi.

Porwał się Dymitr z Horacym i pobiegli zbierać żołnierza — w pospiechu Horacy, zapomniał na ziemi ulubioną swą gitarę. Podniosła ją Magdusia i wzięła z sobą wracając do mieszkania.

— Zapewne — rzekła Rzepicha do niej — rozgniewani są na nas Turcy za napad ostatni Hurahy na przejezdnego beja. Chcą się pomścić a razem wzbogacić, gdyż tam w Wenecji od lat dawnych skład był tego wszystkiego, cośmy mieli najdroższego. Tam nasi najbieglejsi w sztuce złotych wyrobów i oprawy drogich kamieni zamieszkiwali. Łatwy tam był zarobek gdzie kują złoto, gdy po taborach kują tylko żelazo. To szczęście prawdziwe, że starosta chory, bo byłby sam chciał wyruszyć, i Bóg wie, czy udało by się przy jego niedołęztwie ocalić naszych.

Mimo tego że cieszyło to Magdalenę, że nareszcie zdarzyła się okoliczność dla Dymitra wystąpienia w pole, że jednak prawdopodobnem było, że Turcy w małej liczbie nie puścili by się na awanturę, by napaść na ludzi, których zapewne była gromada, i nie bez broni, trwożyła się niepewnym losem tej walki, bo nie bardzo ufała odwadze cyganów. Dymitr, ile zdołał tyle swych zebrał żołnierzy, lecz ledwie było ich stu pięćdziesięciu. Wielu porozchodziło się to po lasach, to na łowy. Z tych połowę wysłał z Horacym przez lasy do miejsca, gdzie się były fury zatrzymały, i gdzie oczekiwały na konwój. Z nimi razem miał się Horacy zbliżyć tam, gdzie Dymitr wraz z Massalim i swym oddziałem skryty w lesie miał na nich oczekiwać. Było to miejsce najtrudniejsze dla podróżnych cyganów do przebycia, bo tam z gościńcem łączyła się droga z Benderu. Jeźli więc Turcy zamyślali zrobić jaki zamach i napaść na niosących rozmaite cenne rzeczy, koniecznie musieli tamtą drogą przybyć. Innej nie było. Chyba że uprzedziwszy cyganów, już przebyli byli ten jakby przesmyk, i zaczepią fury dalej od miejsca, gdzie się Dymitr skryć zamyślał. W takim razie Horacy mógłby gęstym strzałem zasłaniać a Dymitr usłyszawszy strzały, napadł by z tyłu na nieprzyjaciela. Było to dobrze obmyślane. Turcy istotnie już minęli byli miejsce, gdzie się dwie drogi łączyły, i czatowali w krzakach skryci od samego ranka. Byli prawie na wpół drogi od furgonów i od Dymitra. On nie widząc nikogo zbliżającego się od strony granicy, nie słysząc nic nawet coby zwiastowało idącą konnicę, ruszył ze swym oddziałem zawsze gęstwiną naprzeciw mających nadjechać podróżnych z oddziałem Horacego. W sam czas ruszył, bo zaledwie pół godziny ujechał wprawdzie wolnym krokiem, aż usłyszał strzał z daleka. Wtedy wszedł na gościniec i pędem, co mogły konie wystarczyć, leciał z pikami naprzód na pomoc Horacemu. Turcy widząc nadjeżdżających z małą liczbą uzbrojonych ludzi, rzucili się na nich pewni łatwego zwycięztwa. Rozpoczęła się bitwa. Silniejsi liczbą mimo dzielnej obrony Horacego, mimo ognia z krucic, byliby pokonali cyganów, którzy już pierzchać zaczynali, gdyby Dymitr nie był przybył. Rzucił się na Turków tak zapalczywie, rąbał tak zawzięcie, że Turcy nowym tym posiłkiem przestraszeni, cofać się poczynali. Lecz wódz jak wskazał im na naładowane bryki i krzyknął:

— Czyż chcecie stracić tyle bogactw?

Na ten widok powrócili Turcy z nową zapalczywością. Jeden z nich cięciem pałasza zwalił z konia Horacego, lecz na miejscu został przez Dymitra zabitym. Dymitr szukał ich wodza, i tak potężnie rąbał na około siebie, że mnóstwo Turków padało. Żołnierze jego przestraszeni zrazu upadkiem Horacego, zaczęli się nieco uchylać, jeden Massali pozostawał przy boku Dymitra, który zachęcając swoich i głosem i przykładem, potrafił w nich odwagę obudzić. Lecz napróżno on szukał wodza tych napastników, on najpierwszy pierzchnął. Bo Turcy widząc tak dzielną obronę, taką siłę i odwagę Dymitra, wołali:

— To Zaporożec! To Zaporożec!

I w nogi uciekać poczęli. Mnóstwo ich leżało zabitych, kilku rannych i koni bez jeźdźców. Dymitr rozegrzany swym zwycięztwem gonił jeszcze długo uciekających, ale że może dzielniejsze mieli od niego konie, czy też że strach jakby na skrzydłach ich unosił, poprzestać musiał swojej za nimi pogoni. Wozy tymczasem swobodnie przejeżdżały, konwojowane przez Massalego, gdy kilku cyganów pozostałych jeszcze na placu bitwy obdzierało trupów, i zabierało konie. Wrócił nareszcie i Dymitr, bo szukał Horacego. Zastał go leżącego na ziemi krwią zbroczonego i nikt z braci jego nie myślał go podnieść i ratować.

— O dzielny mój przyjacielu! rzekł, łzą boleści rosząc jego głowę. Przemów, pokaż że żyjesz jeszcze!

Horacy wzniósł oczy na Dymitra, lecz znów je zamknął.

— Serce bije jeszcze! rzekł Dymitr, i kazał zawrócić jeden z odjeżdżających wozów, sam go na nim położył, i usiadłszy obok niego, trzymał głowę jego na swych piersiach, i ogrzewał zimne ręce. Horacy był w szyję cięty pałaszem. Krew zatamować było niepodobna.

— O Magdusiu! Magdusiu! zawołał Dymitr, gdzie ten kordjał, którym rany moje zagoiłaś niegdyś!

Na to imię Magdusi, znów Horacy oczy otworzył, lecz nie na długo. Boleścią przejęty Dymitr, zapomniał w tej chwili o swem zwycięztwie. Prócz kilku lekko rannych cyganów, żadnej innej w tym dniu straty nie poniesiono. Rannych przywieziono na wozach, niewolników pieszo prowadzono. Z jakimże byłby Dymitr tryumfem wrócił, gdyby nie ciężka rana Horacego. Cyganów bardzo mało zdawało się obchodzić, więcej się ucieszyli zdobyczą pięknych koni, bogatą bronią aniżeli ich stan Horacego zasmucał. Głośne i pełne radości okrzyki oznajmiły taborowi o odniesionem zwycięztwie. Tłumy wyleciały naprzeciw wracających, witając ich radośnie. Widok niewolników, i choć nie zbyt wielkiej zdobyczy, nie dawała im nawet i zważać na poniesione straty. Gdy wóz, na którym leżał Horacy stanął przed szałasem Magdusi, gdy z niego zeskoczył Dymitr; wołając o lekarstwo, o balsam kojący rany, wybiegła blada Magdusia, obejrzała ranę leżącego bez przytomności i zobaczyła zaraz, że nadziei życia tam nie było. Myśl jej wtedy przyszła egoistyczna. Wprawdzie to samo, pomyślała, mogło było spotkać i mego Dymitra, i rzuciła mu się, płacząc na szyję.

Napróżno Rzepicha i Magdusia używały tego wszystkiego co można tylko było, by ocalić Horacego. Raz tylko w nocy na chwilę zdawał się odzyskiwać przytomność. Słabą ręką chciał odchylić zapięta swą na piersiach suknię. Magdalega odpięła szpinkę, pod koszulą wisiał obrazek świętego Piotra z Alkantary. Przyłożyła mu Magdalena ten obraz do ust. Pocałował parę razy i spojrzawszy na Magdusię, rzekł:

— Królowo! bywaj zdrowa!

I zawarł powieki na zawsze. Umierał więc z tą wiarą co miał zawsze, i z tą miłością co teraz tylko był poznał. (C. d. n.)

władzą tak jak się nią p. Depretis cieszył. Ambicje i sfery prywatne zadowolone zostaną, dużo się czasu zmarnuje zanim się odegra komedja, ministerstwo w międzynarodowych stosunkach będzie prawdopodobnie zachowywało bierną postawę, jaką się odznaczało podczas berlińskiego kongresu, Moskwa przez te kilka miesięcy będzie ciosała kołki na głowie Europie, a Francja będzie z nią szła ręka w rękę. Starcie między mocarstwami, niechybne z powodu sprawy wschodniej, odroczy się trochę.., co zaś dalej nastąpi, to nam jutro dopiero okaże. Tymczasem naszym obowiązkiem nie upadać na duchu, być pewnymi przyszłości bliskiej czy dalekiej, gotować się wszechstronnie, poruszać ciągle naszą sprawę w parlamentach i prasie i liczyć najbardziej na siebie samych.

Sprawa regulaminu przedwyborczego.

II.

Co się tyczy drugiej uchwały przez zgromadzenie wyborców wielkiej własności w Stanisławowie powziętej, a mianowicie że „zgromadzenie wyraża nadzieję, że Koło polskie sejmowe zajmie się uchwaleniem regulaminu wyborczego", to w obronie tej uchwały oświadczyć muszę, iż wyborcy uważając za potrzebne, aby stały regulamin wyborczy uchwalonym został, musieli sobie przedewszystkiem postawić pytanie, kto jest uprawnionym taki regulamin uchwalać i jakie ciało daje najwięcej gwarancji, że regulamin z uwzględnieniem wszystkich stosunków krajowych i z uwzględnieniem uprawnionych interesów uchwalonym będzie, — jak niemniej, iż nie będą powzięte postanowienia, któreby jednemu tylko stronnictwu w danym razie umożliwiły wziąć akcję wyborczą w własną rękę, ale żeby wszystkie stronnictwa narodowe miały jak największą swobodę działania w okręgach niezagrożonych w myśl własnych zasad; przy wyborach bowiem kraj najwyraźniej przemawia, i stronnictwo, które wówczas odnosi zwycięztwo, jest widocznie żywotnem i ma prawo powołać się na zaufanie kraju. Nigdzie walka stronnictw nie jest naturalniejszą, więcej uprawnioną a nawet bardziej pożądaną, jak przy wyborach, i z tych powodów regulamin wyborczy, z uwzględnieniem stosunków krajowych, stronnictwom jak największą swobodę działania pozostawić winien.

(Sam autor przyznaje, że stronnictwo konserwatywne w sejmie ma przewagę. Więc uchwalony przez Koło sejmowe regulamin właśnie będzie odbiciem tej przewagi. A tu chodzi o to, aby regulamin zostawiał stronnictwom wszystkim swobodę działania przedwyborczego. Jakże jedno z drugiem pogodzić? p. r.).

Kto jest uprawnionym do uchwalania takiego regulaminu, zdawało się nam niewątpliwem, że to ciało, w którego ręce składa kraj najważniejsze sprawy, któremu z zaufaniem powierza opiekę nad najżywotniejszemi interesami i prawami swemi, przy którego wyborze najgorętszy bierze udział, w skład którego wchodzą wszystkie stronnictwa narodowe, a tem ciałem jest sejm krajowy, a względnie dla spraw czysto narodowych: Koło sejmowe polskie. W tem ciele stronnictwa jasno się zarysowują, tam mają byt uprawniony, bo są poparte zaufaniem kraju.

Czy teraźniejsze Koło sejmowe daje w dodatku dostateczną gwarancję umiarkowania, bezstronności i wzajemnego poszanowania zasad i zapatrywań, na to już odpowiadają fakta: Koło sejmowe, które się składa w dwóch trzecich z członków obozu konserwatywnego, wprawdzie rozmaitych odcieni — wybrało na 12 członków komitetu centralnego lwowskiego, sześciu członków klubu postępowego:

PP. Czerkawskiego (prezesa), Jasińskiego A. (wiceprezesa), Madejskiego, Wereszczyńskiego, pp. Onyszkiewicza i Żukra, jednego liberalnego z poza Izby, p. Loewensteina; trzech z centrum Izby: księcia Czartoryskiego, p. Abrahamowicza i hr. Dzieduszyckiego Wojciecha, a dwóch tylko ze stronnictwa skrajnie konserwatywnego: p. Polanowskiego i p. Hopena, większość zaś na zjeździe delegatów we Lwowie, która w skutek nieprawidłowych wyborów składała się nietyle z członków stronnictwa liberalnego, co raczej stronnictwa, które stawało w obronie secesji, uzupełniła komitet centralny jedynie członkami większości i wybrała do komisji regulaminowej wyłącznie adeptów własnego stronnictwa, a o ile było możliwem najskrajniejszych.

(Widać, iż autor, rozgatunkowując członków komitetu centralnego podług stronnictw, nie miał jasnego pojęcia, na czem różnicę tych stronnictw oprzeć, lecz wziął ją jedynie z przeszłości, z dawniejszych grup sejmowych, tworzonych względnie do kwestji sejmowych podrzędnego nawet znaczenia. Tymczasem komitet centralny, kierujący wyborami do Rady państwa, nie dzielił się na stronnictwa na podstawie ustawy drogowej lub, gminnej itp. lecz na podstawie tych różnic, jakie wyrobiły się w delegacji wiedeńskiej. Tam w samem Kole wyrobiły się dwie frakcje, większości i mniejszości z których frakcję większości można nazwać rządową, bo ona każdy rząd u steru będący popiera, jeźli u góry to życzenie objawią, a frakcję mniejszości opozycyjną przeciw podobnej polityce. I w komitecie centralnym nie było ani frakcji secessjonistów, bo kwestji secessji już nie było, ani stańczyków, ani stańczyków, ani postępowców, lecz tylko powyższe dwa odcienia. I tylko z tego stanowiska zapatrywano się na różne kandydatury, i całkiem inaczej kształtowała się większość i mniejszość, jak to sobie autor wyobraża. Że zjazd delegatów z mniejszości komitetu centralnego a z większości delegatów wybrał komisję regulaminową, to łatwo zrozumieć; uczynić tak musiał, gdyż wybrani przez Koło sejmowe do komitetu centralnego posłowie sejmowi nie chcieli podjąć się zadania, któreby mogło ich w kolizję z Kołem sejmowem wprowadzić, i upraszali, aby ich do komisji nie wybierano. P. r.).

Wobec tych faktów wyborcy wielkiej własności w Stanisławowie nie mogli ani chwili się wahać w ocenieniu, które z tych dwóch ciał uważają za odpowiedniejsze do uchwalenia takiego regulaminu, jakiby mieć pragnęli, a jakiby odpowiadał wymogom już powyżej przytoczonym.

Muszę jeszcze na końcu jedną insynuację *Gazety Narodowej* odeprzeć, a to jakoby posłowie dlatego przemawiali za uprawnieniem Koła sejmowego w sprawie uchwalania regulaminu, ponieważ przez wybrany z grona sejmowego komitet centralny, chcą zabezpieczyć sobie wybór na przyszłość.

Ja sądzę, że tę insynuację sama *Gazeta Narodowa* nie bierze na serjo, gdyż z jednej strony byłoby to nieuprawnionem lekceważeniem wyborców przypuszczać, że pozwoliliby sobie narzucać kandydata przez kogokolwiek, z drugiej strony fakta same zaprzeczają temu, aby komitet centralny, jak dotychczas przez Koło sejmowe wybierany, chciał lub mógł taki wpływ wybierać, i tak dowodem, że przy ostatnich wyborach do sejmu, kiedy komitet centralny złożony był przeważnie z posłów sejmowych i miał wybitnie charakter konserwatywny, wybrano wielu nowych posłów zasad liberalnych lub umiarkowanie konserwatywnych, — przy teraźniejszych wyborach przy komitecie, złożonym na 24 członków z 13 członków stronnictwa postępowego, a nawet kilku między tymi skrajnie liberalnych, wybrano przeważnie posłów, należących do partji skrajnie konserwatywnej, nie skład komitetu przeto wpłynął w jednym i drugim wypadku na wybory, ale wówczas, kiedy walka stronnictw odbywała się w granicach przyzwoitych, opartych na poczuciu obowiązków względem kraju, na wzajemnym szacunku i poważaniu, wydała rezultaty, jak sądzę dodatnie, dziś roznamiętniona przez wzajemne obrzucanie się błotem dzienników wszystkich odcieni, odzywając się do siebie tylko słowami: złą wiara, podłość i zdrada, wydała co najmniej nie takie rezultaty, jakieby sobie życzyć wypadało, bo inaczej być nie mogło. Lwów i Samborskie wybierały na złość większości kraju, większość kraju wybierała na złość Samborskiemu i Lwowowi, i stało się, że w chwili tak ważnej, kiedyśmy mieli prawo spodziewać się, że kraj zasili delegację siłami nowemi dodatniemi, mogącemi wybitne zająć stanowisko wobec zbliżających się wypadków, a przynajmniej siłami fachowemi, któreby ją skutecznie wesprzeć mogły w jej działaniu, mamy z małemi wyjątkami o kilku gorących zwolenników nieboszczki secesji, lub o kilkunastu twardych obrońców solidarności Koła więcej.

(Już to szanowny pan M. niema jasnego wyobrażenia ani o składzie komitetu centralnego podczas wyborów sejmowych, ani o składzie teraźniejszego, i zupełnie mylnie przedstawia sobie z jakich żywiołów składała się większość i mniejszość. Nie tak się miała rzecz jak pan M. głosi. Nawet po wyborze przez zjazd delegatów sześciu członków do komitetu centralnego, stronnictwo jak je pan M. nazywa, postępowe, nie miało większości Byłoby miało większość jednego głosu, gdy nie sześciu lecz dziesięciu wybrano, jak bywniosek. Ale większość komitetu właśnie z tych powodów samych oparła się liczbie dziesięciu, i zredukowała ją do sześciu, aby sobie zabezpieczyć większość i nadal. A większość zjazdu elegatów nie chciała wszczynać walki wewnętrznej stronnictw przed wyborami, uważając jajako paraliżującą akcję narodową, i przyjęła zredukowanie. Dotąd u nas w kraju mówią o secesjonistach, postępowcach, konserwatystach, tańczykach, i na tej podstawie wydają sądyo przyszłem ugrupowaniu się stronnictw w delegacji. Ale sytuacja Koła nie zmieniła się w Wiedniu, chociaż zamiast centralistycznego moe przyjść autonomiczne więcej ministerstwo o steru. Ustąpiła z pola kwestja secesji, kwesja sprawy wschodniej jako połączona z sprawąpolską, ale w gruncie rzeczy tak jak w przeszej kadencji wybitnie wyrobiły się dwie frakcje ylko w Kole: rządowa i opozycyjna, tak bdzie i teraz na tej podstawie dzielła się delegcja na większość i mniejszość. Jedni zechcą prwadzić Koło za ministerstwem czy ono się stane szczerze autonomicznem, lub czy pozostanie w dotychczasowym składzie, jeźli tylko u górypoparcia Koła zażądają; drudzy zechcą stawać warunki ministerstwu, i w razie nieprzyjęci ich próbować paktowania z innemi stronnictwemi; p. r.)

Nie mogę czm innem zakończyć, jak wyrażeniem gorącego pragnienia, które — jestem przekonany, że moi wyborcy ze mną podzielają, ażeby, ponieważ już raz przecie ta nieszczęśliwa walka secesyjna nstała, ustały i sposoby, w jakie prowadzoną była, ażeby stronnictwa, które weszły na drogę ubezwładniania się wzajemnie, podały sobie przynajmniej do tyla rękę, by ich działanie pożytek, nie szkodę krajowi przynosiło. Jeżeli wróci napowrót wzajemny szacunek, umiarkowanie i tolerancja, te przymioty, któ były charakterystycznemi dawnych stronnicw polskich, to wtedy dopiero wzajemne ich oddziaływanie jednych na drugich, zbawienne wydać może owoce — wtedy dopiero powsta może i powstanie stronnictwo umiarkowanych jakie w każdym kraju błogie przynosi owoce

Pierwszy krok w tym kierunku powinno zrobić dziennikarstwo polskie, a niezaprzecznie wysoce zasłuży się krajowi.

Kończę uprzejmem wezwaniem, abyś szanowny redaktorze ten list, jako sprostowanie faktu i odpowiedź na artykuł z dnia 16. lipca, w jednym z najbliższych numerów *Gazety Narodowej* wydrukować zechciał.

Z poważaniem sługa
Stanisław Matkowski
poseł ziemi Stanisławowskiej.

Rozmowa z hr. Taaffem.

Berliner Tagblatt podaje rozmowę, jaką miał temi dniami jeden z jego przyjaciół politycznych z hr. Taaffem. Oto szczegóły tej rozmowy: ...„Nie potrzebowałem wcale wydyplomatyzować na stół kwestję dnia. Taaffe sam zaczął mówić o przesileniu, tudzież o swojem zadaniu i stanowisku. Jakim prawem — rzekł — na podstawie jakich wyrażeń lub czynności podsuwają mi niektórzy tendencje reakcyjne i federalistyczne? Prawda, że organizację konstytucyjną uważam za nieskończoną, dopóki trzy miljony Austrjaków— piemię tak dzielne, inteligentne i przemyślne jak Czesi, trzymają się z dala od gruntu konstytucyjnego. Dążę otwarcie do przyciągnięcia ich. To samo chce cesarz, to samo najlepsi patrjoci od lat 15. Sam Herbst objawił niedawno chęć do tego, nawiązując rokowania z Riegerem.

„Z żywiołem ludowym — wtrąciłem nieśmiało.

„Przypuśćmy. Ale z żywiołem tym nie poszło. Może dlatego, że żywioł ten nie jest niezwiązany, — może dlatego, iż żywioł ten w związku z innemi czynnikami i żywiołami — do których Herbstowi trudno się zbliżyć, i które ze swej strony nie ufają mu — czuł się dość silnym, aby wygórowane stawić żądania. Ja chciałem raz przecież inaczej zabrać się do rzeczy. Mojem dążeniem było, metodę „divide" zastosować raz w dobrym sensie — nie aby panować, lecz aby pojednać. Chciałem na razie odłączyć żywioł konserwatywny od demokratycznego, odosobnić grupy przeciwników, i z każdą z nich tem łatwiej przyjść do końca. Odosobnienie to udało mi się.

„Zachodzi jednak jednak obawa, że ekscelencja zapłaciłeś lub przyobiecałeś zbyt wielką cenę.

„Zapłaciłem to, co otwarcie przed całym światem mogłem zapłacić; cena ta składa się z dwóch kawałków. Jeden nastręczyło mi zaufanie cesarza i kolegów moich w ministerstwie, drugi dostałem od wiernokonstytucyjnych tabularzystów w Czechach. Czeskiej szlachcie deklaranckiej mogłem ofiarować rękojmię, że w sferach decydujących nie ma śladu osobistego rozdrażnienia przeciwko Czechom, i że z tej strony każde rzetelne usiłowanie spotka się z rzetelnem przejęciem. Wiernokonstytucyjna tabula odstąpiła frakcji opozycyjnej dziesięć krzeseł..."

„Z krzywdą dla partji liberalnej!" napomknąłem.

„Tak jest! Ale czyż to jest nieszczęściem? Czyż przez to już konstytucja jest w niebezpieczeństwie? Czyż można było wymagać, aby Lobkowicze, Szwarcenbergi i Clam-Martinice upokorzyli się i kapitulowali bez żadnej jakiejkolwiek koncesji, poprostu na łaskę lub niełaskę? Czyż dr. Herbst rozpoczynając niedawno rokowania ugodowe z Czechami, uczynił to w zamiarze lub nadziei, że Czechom nic nie da. Sądzę, że partja wiernokonstytucyjna nie straciła wiele na tych 10 krzesłach.

„Jeżeli zaś do tych 10 doda się jeszcze wiele innych dziesięć, i jeżeli wszyscy Czesi pojawią się w Radzie państwa, czyż wtedy nie spróbują całkiem sposobem konstytucyjnym usunąć konstytucję, i na sposób Hohenwartowski pozbawić ją wszelkiej treści?

„Czesi nie przyjdą jeszcze tak prędko. Przyjdą oni z pewnością, jeżeli nie w tym, to w najbliższym roku. Lecz nie zapominajmy, że tak konstytucja lutowa, jak i grudniowa zastrzegła Czechom pewną ilość krzeseł w Radzie państwa. Postępki i błędy hr. Hohenwartha mają o tyle wartości dla mnie, iż wiem, czego mam unikać, i jak czego nie robić. Hr. Hohenwarth przyszedł do steru po Potockim, który zrobił fiasco z najrzetelniejszemi zamiarami swojemi po stronie wiernokonstytucyjnej. Hohenwarth spróbował to samo u przeciwników konstytucji, i dał się porwać za daleko. Sparzył sobie palce. Ja nie mogę go naśladować!"

Ziemie polskie.

Nowa ustawa miejska z dni 6. (18.) czerwca 1870 r., według doniesienia „Prawitelstwiennawo Wiestnika, wprowadzoną została ostatniemi czasy w następujących miastach na Litwie, Białorusi i Rusi: w Połocku, Białymstoku, Kobryniu, Prużanach, Sokółce, Wasylkowie, Radomyślu, Rosieniach, Kamieńcu Podolskim i Bałcie. Skład rad i zarządów miejskich (dumy i uprawy) w tych miastach jest następujący:

	członków rady	szlachty	kupców i obywateli honorow.	mieszczan i osób innych stanów
W Połocku	60	11	16	33
W Białymstoku	72	10	13	48
W Kobrynin	54	15	4	35
W Prużanach	42	4	4	34
W Sokółce	30	8	1	21
W Wasylkowie	54	10	14	30
W Radomyślu	36	11	6	19
W Rosieniach	30	15	7	8
W Kamieńcu P.	72	42	20	10
W Bałcie	72	17	19	36

Zarządy	wszystkich członków zarządu			
W Połocku	6	2	1	3
W Białymstoku	4	2	1	1
W Kobryniu	4	—	1	3
W Prużanach	3	1	—	2
W Sokółce	4	3	—	1
W Wasylkowie	4	—	—	4
W Radomyślu	4	1	—	3
W Rosieniach	3	3	—	—
W Kamieńcu P.	4	2	2	—
W Bałcie	4	2	2	—

Moskwa.

Doszły do Galicji dwa świeże numera rewolucyjnego pisma *Zemla i Wola*. Dowodzi to, że pomimo stanu oblężenia, codziennych tak licznych aresztowań, gromadnych deportacyj do katorgi i częstych egzekucyj, ruch rewolucyjny w Moskwie bynajmniej nie ustaje, podobny do hydry bajecznej, której wciąż wyrastają głowy na miejsce odciętych.

Obadwa numera dziennika rewolucyjnego noszą też same co dawniej cechy powierzchowne i drukowane są w tej samej „Petersburskiej Wolnej Typografii." Jeden z nich opatrzony datą 14. (26.) czerwca, mieści pod napisem: „Od komitetu wykonawczego" doniesienie, że marszałek dworu carskiego Borys Czerkaski ma stosunki z III wydziałem. Dlatego komitet wykonawczy ostrzega, aby się mieć na ostrożności przed tym „szpiegiem." Potem następuje artykulik, poświęcony „pamięci mężów, oddanych sprawie wolności", którzy dla niej ponieśli śmierć." „Ale powiada artykuł — idee, które ich ożywiały, niepogrzebione z nimi, owszem ich światło przedziera się przez zamknięte drzwi sal sądowych, przez kraty więzień, z pod głazów grobowych nawet. Na świeżych jeszcze mogiłach naszych męczenników przysięgamy, że będziemy dalej prowadzić z energią i mężtwem święte dzieło wyswobodzenia." Dalej ogłasza redakcja list straconego niedawno W. Osińskiego, pisany jakoby na kilka godzin przed śmiercią, p. t.: „Do moich drogich kolegów i przyjaciół." Mieści on pożegnanie i zaklęcia, aby „morderstwa urzędowe" nie tamowały drogi sprawie rewolucyjnej, która powinna owszem rozwijać się coraz szerzej, w miarę prześladowań.

Drugi numer *Zemli i Woli* podaje na czele następujące „urzędowe" zawiadomienie: „Komitet wykonawczy podaje do wiadomości powszechnej, że zostający na służbie przy ministerstwie oświaty urzędnik do szczególnych zleceń Wincenty Gilchen, zostaje na żołdzie III wydziału. Należy tedy mieć się na baczności przed tym szpiegiem." Następnie ten numer ostrzega, że te tylko ogłoszenia komitetu rewolucyjnego uważać się mogą za autentyczne, które są pisane na odpowiednich blankietach drukowanych, ogłoszone w *Zemli i Woli* i zaopatrzone w urzędową pieczęć komitetu. Aby zaś w przyszłości zapobiedz nieporozumieniom, podaje redakcja w tymże samym numerze odcisk wspomnionej pieczęci. Jest ona owalnego kształtu i odbita czerwoną farbą. Nosi napis: „Komitet wykonawczy moskiewski partji socjalnej; w środku zaś mieści sztylet, rewolwer i topór, przewiązane stryczkiem.

Następują dalej szczegóły o sprawie Dubrowina, z których to zasługuje na uwagę, że Dubrowin, który był oficerem jazdy i przez własnych żołnierzy rozstrzelanym został, odezwał się był do sołdatów w chwili śmierci: „Dzieci! umieram za was!"... Rozczuleni żołnierze, pomimo zakazu, sprezentowali mu broń.

Umieszczone następnie sprawozdanie z procesu w Kijowie przeciw Antonowowi, Brandtnerowi i ich towarzyszom, mieści kilka nieznanych nam dotychczas szczegółów. I tak, oskarżona Kowalska miała odpowiedzieć wojennemu prokuratorowi Strelnikowowi: „Wobec pańskich podłych insynuacyj, uważamy za ubliżenie naszej godności mówić cokolwiek w swojej obronie". Osiński zaś odezwał się w te słowa: „Muszę tu wyznać, że partja nasza, której p. prokurator zarzuca niemoralność, nie przyjęłaby go do swego grona, takie ma dobre informacje o jego wrzekomej moralności". A oskarżona Armfeldówna, po ogłoszeniu jej wyroku, zwrócona do publiczności, zawołała: „To nie jest sąd — to są mordercy i kaci!" Nadto należy jeszcze podnieść, że siedmiu gimnazjalistów, którzy na placu, podczas tracenia Antonowa i Brandtnera rozpłakali się, zaprowadzono natychmiast do więzienia, zkąd po dwóch dniach oddano ich władzy szkolnej, aby za „podejrzaną tkliwość zostali ze szkoły wyklnczeni".

Taka jest treść dwóch ostatnich numerów *Zemli i Woli*. Oglądaliśmy jeszcze nowy elaborat podziemnej prasy rewolucyjnej moskiewskiej: drukowaną ćwiartkę p. n. „Kronika rewolucyjna". Nic zbyt zajmującego nowy ten „organ" nie mieści, oprócz może następnej wiadomości „O straży tajnej cara". „Nie wielu osobom wiadomo (są słowa artykułu) o istniejącej w Petersburgu bardzo oryginalnej instytucji, którą jest: przyboczna tajna straż carska. Straż ta jest „tajną" w całem znaczeniu tego wyrazu, bo tym sposobem tylko może funkcjonować godnie i skutecznie. Zadaniem straży jest w pierwszym rzędzie strzeżenie osoby cara jak oka w głowie, następnie szpiegowanie i przewąchywanie wszystkiego i wszystkich, dalej strzeżenie całości skóry wyższych służalców carskich, zwłaszcza tych, którzy zajmują się specjalnie walką z rewolucjonistami. Straż składa się z 1000 przeszło ludzi. Car krokn nie stąpi ze swych pałaców, nie będąc niewidzialnie otoczonym przez tych psów gończych, a grają oni w razie potrzeby rolę publiczności miłującej cara i ciekawej oglądania jego oblicza. Żandarm Koch, który ciął pałaszem Sołowiewa d. 2. kwietnia, należy właśnie do tej pięknej gwardji. Za swój czyn waleczny mianowany on naczelnikiem tajnej straży, na miejsce jen. Hona, który przedtem nią dowodził. Ta gwardja tajna carska w każdym czasie ma przystęp do jego osoby i bardzo często otrzymuje z własnych ust

Malarze na plebanii.

Obrazek

napisał

GUSTAW FISZER.

(Dokończenie.)

Szczur był już w rękawie, a kwestarz tak prawił dalej: Pewnego razu zadzwoniono nieśmiało do furty naszego klasztoru i ujrzeliśmy jakiegoś pokornego biedaka proszącego o chwilowy przytułek. Opowiedział nam cały szereg nieszczęść i przygód swego żywota, tak, że ksiądz gwardjan kazał go zatrzymać. W kilka dni po jego przybyciu zdarzyło się, że nasz zegar wieżowy stanął — coś się tam zepsuło. Chcemy posyłać po zegarmistrza, aż tu nasz pan Daniel (bo tak się nazywał przybysz) mówi do ks. Gwardjana, że to bagatela, i że on zegar naprawi.

— Więc pokazuje się, że był zegarmistrzem.

— Czekaj jegomość dalej. Dobrze, naprawiaj, kiedy umiesz.

Daniel siedzi tedy na wieży cały dzień i naprawia...

— I naprawił? pyta ciekawie jegomość.

— Zaraz jegomościuniu! Cóż tam? pytamy. Bagatela! jutro będzie szedł! Minęło wszakże jeszcze dni kilka, a zegar wciąż milczy!...

— To coś tak jak moje pokoje — mruknął proboszez.

— Nareszcie idzie nasz Daniel do gwardjana i prosi o zaliczkę.

— Na farby! to jest, chcę mówić, na wydatki.

— Tak jest.

— To zupełnie tak jak u mnie.

— Na jakieś tam śróbki, czy coś podobnego. Gwardjan daje 10 zł., bo Daniel przekonał go, że miejski zegarmistrz zażądałby za tę robotę najmniej 40 zł. Ba! ale tu godzina 10. wieczór, a mego Daniela jeszcze niema. Na drugi dzień; niema, na trzeci także. Idziemy wreszcie na wieżę, Jezusie najsłodszy! całuteńki zegar rozebrany... Lament! wołaj zegarmistrza — i trzeba było około stu złotych zapłacić za zestawienie, tak go nam pięknie nasz kochany Daniel urządził.

— Więc nie wrócił?

— Ale gdzietam! Szukaliśmy, ks. gwardjan dał nawet znać władzy, bo szkoda ogromna... ale! jak kamień w wodę.

— A to dopiero! proszę! więc on nie był widać wcale zegarmistrzem.

— Tak samo jak nie jest i malarzem, choć się jegomości jako taki przedstawił.

— Kto?

— No ten Daniel...

— Ależ... Wszak ten zwie się Moryc.

— Jak się zwał — tak się zwał on widać co rok ma inne nazwisko, ale to pewna że nasz Daniel, a jegomościn Moryc, to jedna i ta sama osobistość.

— E, e, e! cóż znowu? chyba się brata przywidziało!

— Mnie się nigdy nie przywidzi, — ja mam oko sokoła, ale i on ma widać niezgorsze, bo także mnie od razu poznał, — i dlatego-to chwycił się oburącz za głowę.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! — przeżegnał się staruszek, a to kawał filuta! aż mi uwierzyć trudno!

— Księże proboszczu! nie ma rady: klasztor poniósł szkodę, niechże go teraz przynajmniej ukarzą. Jutro zaraz trzeba dać znać wójtowi, niech ptaszka przytrzyma i odda żandarmom. A innych różnych sprawek napłatał także dosyć: podejrzywamy go, że to on włożył Ojcu gwardjanowi zamiast chustki, czepek białogłowy do kieszeni. Obiad w refektarzu, jest kilku gości, bo był właśnie przewielebny ks. prowincjał z wizytą; ksiądz gwardjan do kieszeni... i zamiast chustki ciągnie ów czepek z habitu. Mało go krew nie zalała!

— Chryste Panie! woła zgorszony proboszcz.

— Tak tak, to hultaj z piekła rodem! dodał braciszek, i zażył przeogromną dozis tabaki — tak go snać ten czepek zirytował.

Staruszek prawie nie wierzy, że ludzie mogą być tak złośliwi, niewdzięczni i źli, lecz wreszcie elokwencja niestrudzonego w rozmowie brata przemogła — a ksiądz proboszcz zaczyna się nawet odgrażać, że się jutro także z panami malarzami ostatecznie i stanowczo rozmówić zamyśla — wreszcie tak kończy:

— Masz brat serdeczny słuszność, co mi to za malarze! Ja nie malarz, a widząc że im robota jakoś nie idzie — bo mnie się to wszystko już w trzecim tygodniu zaczynało niepodobać, — wziąłem się sam do roboty i wymalowałem piec, który brat widział w kancelarji... a który lepiej wygląda, niż ich cała bazgranina!

Brat-kwestarz udał że śpi i nic już na to nie odpowiedział, lecz niedługo udanie zamieniło się w rzeczywistość, a dwa potężne chrapania: świeckie i jeszcze potężniejsze klasztorne, rozdzierały powietrze i wstrząsały snopami w zasiekach...

Dormite in pace!

Całą rozmowę kwestarza z proboszczem Moryc, zaniepokojony zjawieniem się mnicha (bo i on poznał go od razu), co do słowa przez ścianę podsłuchał, a gdy braciszek mówił o żandarmach, pomyślał w duchu: Ehe, ciesz się, będziesz mnie widział...

Podczas gdy ex-zegarmistrz podsłuchiwał pod stodołą — krawiec układał się do snu, a że był na Moryca zadąsany, więc nie troszczył się o niego: nakrajał sobie kilkanaście kawałków papieru i niemi zawinął papiloty na głowie, aby przyzwoicie się na nabożeństwie pokazać. Przyłożywszy tak ustrojoną mózgownicę do poduszki, odkaszlnął — pomarzył tęsknie o Zuzi... nieco żywiej o Julce i smacznie zasnął.

Moryc przechadzał się chwilę po sadzie a gdy zauważył, że wszyscy posnęli, wszedł na strych, zdjął ze sznurów swą mokrą bieliznę, cichaczem spakował rzeczy, zaanektował gitarę śpiącego krawca i jeszcze ciszej wyniósł się z plebanii.

Krawiec po piwie jegomości spał jak zabity.

Na drugi dzień, ks. proboszcz, który był już czwartą noc prawie bez dachu, wyglądał jakby z krzyża zdjęty. Przystroiwszy bladą twarz swoją w potężnego marsa, zdążał właśnie do sypialni artystów, gdy oto wybiega z piekarni przerażona organiścina, krzycząc na całe gardło: Łapaj! trzymaj! Jezu Marja! uciekł! uciekł!

— Kto uciekł? — krzyknie proboszcz.

— Moryc!!.. ludzie ratujcie, bo sama jeszcze nie wiem co w domu brakuje!

Jegomość poczerwieniał, brwi ściągnął i tupnął nogą tak gwałtownie, że aż organiścina podskoczyła, ale zmiarkowawszy się niedługo mówi:

— A tak, łapaj! rychło w czas. — Idźno babo do kuchni a hałasów mi tu przy świętej niedzieli po plebanii nie wyprawiaj!

Organiścina w płacz i uciekła.

Tymczasem krawiec pół ubrany choć jeszcze w papilotach, siedzi na łóżku i gorzko płacze — nie za Morycem, ale za swą gitarą, gdy pewnym krokiem wchodzi do izdebki jegomość. Spostrzegłszy ukrytą w dłoniach papierową głowę starowina aż się wzdrygnął, lecz krawczyk, zobaczywszy co się święci, pada na kolana.

— Winien jestem i ja księże kanoniku, ale mnie do wszystkiego nakłonił Moryc. I mimo oporu księdza, zaczął całować buty jegomości.

Żal i skrucha człowieka z papierowemi włosami od razu rozbroiły księdza, tak, że podniosłszy z ziemi artystę łagodnie zapytał?

— I do czegoś to pana Moryc nakłonił?

— Żebym malował nie będąc malarzem.

— Jakto więc i pan także nie jesteś malarzem? — woła staruszek załamując ręce z komiczną rozpaczą.

— Nie jestem, najprzewielebniejszy ks. kanoniku dobrodzieju.

— A czemże pan jesteś właściwie?

— Jestem krawcem... mówi bardzo cichym głosem artysta.

— No, no, żadna praca nie hańbi — nie masz się znów jegomość czego wstydzić. Tegobyś się raczej wstydzić powinien, żeś będąc krawcem, malarza udawał.

— To... Moryc, proszę ks. kanonika...

— A czemże właściwie jest ten Moryc? bo że także nie malarz, to już wiem na pewno.

— On proszę jegomości jest... jest... ja dalibóg nie wiem, czem on jest na prawdę, ale to wiem z pewnością — dodaje coraz płaczliwiej — że mi zabrał moją gitarę!

Jegomość udobruchany zupełnie, widząc że w tej dziwnie naiwnej figurze grunt jeszcze dosyć dobry, pociesza gitarzystę po stracie instrumentu, obiecując, że jak się poprawi i zostanie porządnym rzemieślnikiem, on mu nową kiedyś gitarę kupi.

Dwa dni jeszcze przesiedział na plebanii Wywiędło, a nasłuchawszy się dosyć nauk moralnych jegomości, obdarowany przez niego piękną książką Dunina, na pamiątkę przyobiecanej poprawy, wreszcie obdarzony trochę groszem, z lekkiem sumieniem ale z ciężkiem sercem pożegnał staruszka, który ucałowawszy go w głowę (już bez papilotów) zrobił nad nim krzyż święty.)

Dziś, słyszę, pan Wywiędło ma sklep w stolicy, a nie wstydząc się swego uczciwego rzemiosła, opowiada często czeladzi swoje przygody i pokazuje ową książkę, która się stała pamiątką rodzinną.

Ale cóż się stało z ową nieszczęsną podłogą? zapytacie. Zdaje się, żeby była i za rok nie wyschła i nie nabrała koloru, gdyby ją organiścina nie kazała wyskrobać nożami i wymyć do czysta. Z malaturą ścian toż samo zrobiono, a miejsce jej zajęło białe na gorąco rozrobione wapno, przy którem rumiana twarz staruszka czerstwiej jeszcze odbijała.

I znowu cisza. Szary, drewniany kościółek stoi pod strażą zgrzybiałych dębów, Białe ściany i czystością lśniące okna plebanii oblewa łagodnie zachodzące słońce jesienne i złoci oblicze miłego staruszka, co usiadł z fajeczką na ganku. Drzewa w sadzie ugięły swe owocem brzemienne gałęzie, jakby mówiły: „bierz starowinko;" ptaszki nucą mu już swą piosnkę pożegnalną; jaskółki popisują się swemi dziećmi, co wzrosły bogobojnie pod dachem jegomości i przyuczają je do odlotu; wierne psy leżą u jego stóp i pilnują pana, patrząc mu w oczy. Z dala dolatują głosy kończących pracę wieśniaków, a skromny dobytek jegomości wraca, porykując wesoło do domu. Stare dęby majaczą o przeszłości, szemrząc liśćmi... coś im się śni... coś marzy!... kwiatki w ogródku, nim zamkną do snu swe kielichy, ślą jeszcze ostatnie swe wonie staruszkowi. — a cała natura ściele mu się dobroczynnie pod nogi, jakby go chciała przebłagać za złość i lekkomyślność ludzką, co go niedawno tak bardzo dręczyły...

Dzwonek odezwał się w kościółku, a ksiądz proboszcz złożywszy ręce jak dziecię, pochylił gołębią głowę i szeptał: „Anioł pański..."

Gdy ukończył modlitwy, wieczorne zorze utuliły już dawno do snu naturę. Cisza. Żaden listek nie drgnie, a tylko po czystym niebios błękicie płyną zwolna jasne obłoczki, podobne do głów aniołków... zatrzymały się — i zda się — że wszystkie zwróciły swe oczy na staruszka, co jeszcze długo... długo... dumał na ławeczce.

Lwów w marcu 1879 r.

KONIEC.

...ego polecenia. Oczywiście, że wszyscy są grubo ...ani. Ileż to pieniędzy krajowych ta pożyteczna ...stytucja pochłania!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. lipca.

* Przed trybunałem karnym we Lwowie miała ...ć dziś toczyć rozprawa przeciwko Dymitrowi i ...ńckowi, tudzież Marji Turkom, włościanom z Siel... (za Mostami Wielkiemi) o zbrodnię gwałtu pu...licznego, popełnioną w ten sposób, że d. 6. kwie... b. r. ludzie ci w swojej chałupie przychwy...wszy miejscowego plebana r. gr. ks. Szajdzickiego ...efa pobili go i pokaleczyli, a na domiar wszyst...go zamknęli do komory na kłódkę i zastanawiali ...ę nad tem, jakby go powiesić. Ks. proboszcza z ...ej sytuacji niemiłej oswobodził żyd Nussim ...osenfeld. Oskarżeni i kilkoro świadków obojga ...ci jawiło się przed sądem, ale ponieważ od onego ...asu rozpoczęło się także śledztwo karne o krzy...woprzysięstwo i gwałt publiczny przeciwko ks. Szaj...dzickiemu, wynikające z tej samej sprawy, która ...rkom dała powód do wzmiankowanej procedury ...ś. księdzem, przeto na wniosek obrońcy dr. Tilla ...rybunał odroczył rozprawę aż do ukończenia tego ...ugiego śledztwa, którego szczegóły mają być na...r zajmujące, tak że po komisji sądowej na miej... konsystorz był zmuszony zasuspendować tego ...płana, nawiasem mówiąc — należącego do naj...wyższych „borytelów" moskalofilskich w Żół...wskiem. Nowy to przyczynek do tematu o ncisku ...ainów w Galicji.

* W oknie księgarni Gubrynowicza i Schmidta ...ystawiony jest obecnie prześliczny portret litogra...wany J. I. Kraszewskiego, zwracający powsze...ną uwagę tak artystycznem wykonaniem jak i ...dobieństwem rysów znakomitego jubilata.

* W sprawie zabójstwa popełnionego na Lu...ilku Schlomie, przesłuchano w tych dniach kilka ...ób, poczem uwięziono Antoniego Zajączkowskiego, ...piarza podejrzanego o współudział w dokonanej ...wodni.

* Wystawa olbrzymiego płótna Matejki „Bitwa ...d Grunwaldem", otwartą zostanie w sali Tow. ...uzycznego, jak nam mówiono, już we środę.

* Wczoraj o godz. 11. z rana odbyło się w ...nagodze na Starym Rynku nabożeństwo żałobne ...cześć pamięci zmarłego w Krakowie 16. b. m. ...aryego Gottlieba. Świątynia była przepełniona; ...galerji zgromadziło się liczne grono pań. Nabo...eństwo odprawione zostało uroczyście, piękne chó... chłopięce i poważny a silny śpiew kantora, po...dnie czynił wrażenie. Wśród nabożeństwa wy...ł na mownicę kaznodzieja p. Loewenstein ...wymownie skreślił zasługi i cnoty przedwcześnie ...słego malarza, zwąc go żydowsko-polskim ar...tą. W mowie swej zdjął on zarzut jakoby ...dzi nie byli miłośnikami sztuki, a w końcu sta...ał zmarłego jako wzór syna, obywatela-patrjoty ...przywiązanego do swej religii człowieka.

* Izba handlowa i przemysłowa lwowska wy...rała radnego p. Szymona Freunda, właściciela ...lyna parowego w Stanisławowie, delegatem do ...dzynarodowej komisji dla targu zbożowego, ...być się mającego w Wiedniu 23. i 26. sierpnia rb.

* P. B. Ładnowski wystąpi po raz trzeci na ...enie warszawskiej w „Otellu" Szekspira w środę.

* Wieść o zakupieniu przez p. Gracjana Ungra ...szystkich płócien ś. p. Manrycego Gottlieba, jest ...dokładna.

Pan U. podjął się tylko urządzenia ich wysta...y i sprzedaży, celem podania szybkiej pomocy ...znanemu ojcu artysty.

* Petersburski *Herold* dowiaduje się, że Towa...ystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zamierza ...prowadzić kolej do granicy moskiewskiej, lecz nie ...ma jeszcze zgody co do jej kierunku; jeden projekt ...skazuje drogę od Halicza lewym brzegiem Dnie...ru przez Buczacz do Husiatyna z odnogą do Skały, ...ugi ze Stanisławowa przez Tyśmienicę i Tłumacz ...do Skały i Husiatyna.

* Od p. Filipa Sulimierskiego redaktora *Wę...rowca* i wydawcy „Słownika geograficznego króle...wa Polskiego i krajów ościennych" otrzymujemy ...następujące pismo: „Z wielkim dla siebie smutkiem ...szę powiadomić wszystkich lwowskich współpra...owników „Słownika geograficznego", że z przy...ny niezależnych odemnie nie mogę przybyć do ...owa przed rozpoczęciem tego wydawnictwa. Mam ...adzieję, że łaskawi współpracownicy ze...ą się w terminie wywiązać ze swoich przyrzeczeń. Rękopisy najlepiej nadsyłać na ręce pp. Ge...thnera i Sp. w Krakowie.

* **Więszujemy.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, ...koncypista policyjny Cossa został przydzielony ...policji sądowej dla spraw prasowych w Wiedniu.

— **W Niżnym Nowogrodzie**, gdzie jak wia...mo odbywają się międzynarodowe jarmarki, na ...óre z różnych stron Europy wschodniej i Azji zbie...a się blisko 1 milion ludzi — wybuchł dnia 20. ...m. okropny pożar. Ogień wybuchł w tak zwa...ym Niżnym Bazarze, gdzie się znajdują najwię...sze handle i najbogatsze sklepy. Główna ulica, Moskitelni Riach zwana, zgorzała wraz z licznemi ...klepami jubilerskiemi i herbaciannemi. Szkoda jest ...romna i na teraz nie da się obliczyć. W gruzach ...mów zginęło 27 ludzi — podczas pożaru rabo...wano — między policją a podpalaczami przyszło ...do bójki.

— **Karol Moor socjalistą.** Z Bawarji wyda...no przed kilku dniami, słuchacza praw Karola Moo..., będącego w pokrewieństwie z najznakomitszemi ...dzinami w Norymberdze zamieszkałemi, a pocho...dzącego z Szwajcarji, jako podejrzanego o socja...lizm i członka internacjonału. Policja twierdzi, że Moor zapisał się tylko dlatego na uniwersytet w Erlangen, aby szerzyć propagandę pomiędzy aka...demikami.

— **Zemsta za lichwę.** Pewien lichwiarz wiedeński pożyczył wieśniakowi z Gottwiesen pod Neu-Lengbach nazwiskiem Köpf, kilka set złotych, które w krótkim czasie do tysiąca urosły. Po ter...minie ubiegłym lichwiarz wytoczył proces i zlicy...tował gospodarstwo włościanina. Wieś jednak cała zaprzysięgła zemstę lichwiarzowi. Chciał on sam prowadzić gospodarstwo, ale trudno mu to było, bo w tej samej chwili wszyscy wypowiedzieli mu służbę, bo w całej wsi gospodarze dali sobie słowo, że nie przyjmą nikogo do służby, kto tylko u żyda służyć będzie. Lichwiarz zmuszony więc został przyjąć zarządcę, który jednak na drugi dzień po...wrócił do Wiednia i oświadczył, że za żadną cenę pomiędzy chłopami, którzy mu nie dają chwili spo...koju, dłużej nie pozostanie. Tymczasem nadeszło żniwo, robotnika nie można było znaleść, lichwiarz więc wystawił grunt na licytację. W dzień licytacji mnóstwo włościan okolicznych przybyło na ozna...czone miejsce, ale nikt nie chciał nic dać za grunt cały. Lichwiarz oświadczył więc chłopom, aby dali za grunt ten, co dać zechcą i pieniądze złożyli u wójta. Nikt się nie zgłaszał. I tak przeszedł czas żniwa, a pola lichwiarza do dziś złotym chwieją się kłosem.

— **Olej z masła**, jako zupełnie nowy i bar...dzo popłatny produkt gospodarski był przedmiotem, na który zwracano uwagę na zeszłorocznej wysta...wie paryzkiej. Radca ministerjalny W. Hamm w odczycie swoim o „Wystawie paryzkiej", który miał w Wiedniu na posiedzeniu I. sekcji c. k. Towarzy...stwa rolniczego, wspomina o tym produkcie holen...derskiego wynalazku, że jest to klarowny, żółto...złotawej barwy tłuszcz ciekły, w smaku niczem nieustępujący świeżemu i doskonałemu masłu. Spo...sób jego otrzymywania jest jeszcze tajemnicą, wia...domo tylko, że używa się do wyciśnięcia jego z masła specjalnie zbudowanych pras i machin centryfugalnych, i że w oleju tym rzeczywiście za...warte są płynne tłuszcze masła. Olej ten w dość wielkiej ilości wysyła się na Jawę, gdzie zastępuje miejsce świeżego masła. To ostatnie z powodu kli...matu podrównikowego w Batawii płacone bywa za funt na naszą monetę około 90 zł.., olej więc z masła jest tam prawdziwem dobrodziejstwem i pła...ci się bardzo dobrze.

— **Grób Bolesława Śmiałego.** Dzienniczek wychodzący w Gracu *Tagespost* zajmuje się w felie...tonie swoim z d. 22. bm. wspomnieniem Bolesława Śmiałego z powodu jakoby właśnie przed ośmiu wiekami r. 1079, umarł ten król w klasztorze O...sieckim Benedyktynów, pod Bielakiem (Villach) w ziemi Korntańskiej. Autor artykułu o królu Bole...sławie dr. Fryd. Pichler przytacza różne podania historyków, którzy nie zgadzają się ani na datę śmierci króla, ani na miejsce jego pobytu po opu...szczeniu Polski i na miejsce śmierci. Wszelako rok 1079 jest zawczesnym. Jeden z pisarzy nie...mieckich 17. wieku Mediser podaje jako datę śmierci króla rok 1089. Faktem jest tylko, że w Osiekn istnieje nagrobek Bolesława. W r. 1839 otwarto grób królewski i znaleziono w nim kości, zapinkę metalową od habitu, kilka gwoździ; pierścień zaś, który miano znaleść, zginął.

— **Z Monachium** donoszą, iż wysokiej war...tości płótno Siemiradzkiego „Waza czy kobieta" i „Rozbitek" oblegane są formalnie przez tłumy wi...dzów. Do pierwszego obrazu docisnąć się prawie niepodobna...

Pisma monachijskie wyrażają się bardzo przy...chylnie o pracach tych naszego mistrza, a nawet berliński *Börs Cour.*, który przecież nie słynie z przyjaźni dla nas, konstatuje, iż jedyną ozdobą i magnesem oddziału włoskiego są... obrazy Sie...miradzkiego.

— **Widmo nihilistów.** O przyczynach nagłego powrotu cesarskiej pary z Liwadii piszą: „Chociaż urzędownie rozgłaszano, że para carska zabawi w Liwadii do późnej jesieni, zdarzyło się, iż niespo...dzianie wraz z orszakiem powróciła ona już teraz do stolicy. Dyplomaci nie mogą zrozumieć jaki mo...że być powód tego nagłego powrotu, ale tu opo...wiadają wypadek, który łatwo rzecz całą wyjaśni. Pomimo wszystkich środków ostożności pewnego dnia oficer będący na straży zobaczył w parku ce...sarskim dwóch ludzi, którzy ujrzawszy go zdala znikli natychmiast. Po przeszukaniu ogrodu znalezio...no żołnierza postawionego na straży, który wła...śnie w tej chwili konał i żadnych dać nie mógł wyjaśnień. Przywołani lekarze skonstatowali, że żołnierz został otruty. Z tego powodu tak rychło cesarstwo opuścili ulubioną niegdyś, dziś tyle nie...bezpieczną Liwadję.

— **Kontrola opinii publicznej w Wielko...polsce.** *Dziennik poznański* pisze: Z prowincji odebraliśmy korespondencję opisującą nam smutny, nader smutny fakt. Długo się ociągaliśmy, czy ma...my fakt ten, nie przynoszący nam wcale zaszczytu ogłosić, wzgląd przecież na dobro nasze publiczne przemógł nasze wahanie i niniejszem podajemy go do wiadomości naszych czytelników. — Oto jeden z właścicieli wiejskich przyjął za rządcę Niemca nieumiejącego wcale po polsku. Rządca ten, jak sa...mo się przez się rozumie, rozpoczął od tego, że zaraz język niemiecki wprowadził do wszelkich ra...chunków i rejestrów gospodarczych i zażądał, aby wszyscy oficjaliści w tymże języku rejestra gospo...darcze prowadzili. Właściciel więc ów nie przyj...muje innych oficjalistów tylko takich, którzy się zobowiązują prowadzić w domu polskim rejestra go...spodarcze po niemiecku. W skutek tego jeden z po...szukujących posady oficjalisty, choć umie po nie...miecku, uważając dla siebie i swej narodowości za ubliżający podobny warunek, miejsca, jakie wako...wało, choć mu ofiarowano, nie przyjął. Zaprawdę, gdyby nam nie podano nazwiska owego obywatela i wszystkich szczegółów, trudnoby nam było w coś podobnego uwierzyć. Żalimy się na krzywdzenie języka polskiego, a my, którzy obowiązani jesteśmy kochać go z całej duszy i strzedz jak źrenicy w oku, sami największą wyrządzamy mu krzywdę. Bo czyż, pytamy się, obywatel Niemiec przyjąłby ta...kiego za rządcę, któryby nie umiał po niemiecku, i czy zgodziłby się, ażeby rejestra gospodarcze pro...wadzone były po polsku? Zapewne że nie, i w tym względzie nie było i nie ma najmniejszego przy...kładu. My tylko na coś podobnego zdobyć się umiemy. Zaiste, niepoprawni jesteśmy i zawsze tak będzie, dopóki sumienie publiczne jak przynależy, głośno się nie odezwie i takich krzywdzicieli mowy naszej słusznem potępieniem nie napiętnuje.

Gospodarstwo przem i handel.

Lwów dnia 26. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·75 do 9·10 zł., biała od 8·75 do 9·10 zł., żółta od 8·25 do 8·60 zł., je...sienna od 8·75 do —·— zł. — Żyto od 5·25 do 5·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·30 do 5·75 zł., pastewny od 5·10 do 5·25 zł. — Owies od 5·10 do 5·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·75 do 7·25 zł., pastewny od 5·— do 5·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do do 4·25 zł. — Bób od 6·50 do 9·— zł. — Kukurudza stara od 5·50 do 5·70 zł., nowa od 4·50 do 4·70 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·25 zł., rzepak letni od 10·25 do 10·75 zł. — Lnianka od —·— do —·— zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 32·— do 35·— zł. — Kmi...nek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 37·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 29·75 zł. Usposobienie stalsze. — W terminach w miesiącu lipcu od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Mocniejsze. — Rzepak jesienny od 10·50 do —·— zł. — Lnianka jesienna 8·75 zł.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.20½.

Według wiadomości dostarczonych ministerstwu rolnictwa, zbiór żyta rozpoczął się w całych prawie Węgrzech w pierwszym tygodniu lipca, w Kroacji zaś, Siedmiogrodzie, jak również w Czechach, Galicji i na Bukowinie, w końcu drugiego tygodnia. Żniwa po większej części przerywane były deszczami, co niekorzystnie wpłynęło na ich rezultat; dotąd wszakże nie ma skarg na znaczniejsze szkody. Ogólny rezultat zbiorów, z uwagi na prze...szkody klimatyczne, prawdopodobnie nie będzie w każdym razie gorszym od zbiorn zeszłorocznego i z r. 1877, przewyższy zaś niewątpliwie zbiory z r. 1875 i 1876.

Rezultat zbiorów w poszczególnych krajach nie da się jeszcze dotąd z dokładnością oznaczyć, mo...żna już jednak twierdzić według posiadanych da...nych, że w krajach północno-zachodnich i przedal...pejskich okaże się więcej niż średni, podczas gdy w Węgrzech przedstawia się odmienny stan rzeczy, a w krajach północno-wschodnich lepsze i gorsze rezultaty są prawie w równowadze.

Żniwa pszenicy rozpoczęły się w południowych Węgrzech i okolicach Karstu, w pierwszym tygo...dniu lipca, w innych częściach Węgier w połowie lipca. Na Wybrzeżu i w Dalmacji żniwa wypadły bardzo niepomyślnie. W Węgrzech rezultat dotych...czas okazuje się średnim.

W krajach gdzie pszenica jeszcze na pniu stoi, spodziewają się dobrego a przynajmniej średniego sprzętu.

W tymże samym czasie rozpoczął się sprzęt jęczmienia wczesnego w Węgrzech, Niższej Austrji i na południu Morawii. Widoki zbiorów są również w każdym kraju bardzo niejednostajne. Najlepsze przedstawiają się w Czechach, krajach alpejskich i w południowym Tyrolu, niepomyślne zaś w krajach przedalpejskich, Morawie, Szlązku, Galicji i w Wę...grzech. Największą tu szkodę wyrządza chwast wybujały.

Co do owsa dotychczas najlepsze nadchodzą wiadomości, zkąd pomyślnego sprzętu spodziewać się należy.

Toż samo odnosi się i do roślin strączkowych.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Petersburg 26. lipca „Agence Russe" podnosi sprzeczność doniesień dziennikarskich co do spraw tureckich i powiada, że sprze...czność ta leży w samejże sytuacji Turcji i jest wynikiem ciągłej chwiejności Porty. Przytem wszystkiem konstatuje „Agence Russe", że po długich rozprawach w łonie międzynarodowej komisji dla wschodniej Ru...melii doszło do porozumienia co do charak...teru jej uchwał, które tylko w sprawie e...wentualnego wkroczenia wojsk tureckich do Rumelii uznane zostały za obowiązujące. Że zaś Porta, powołując się na traktat berliń...ski, przeciw temu oponuje, więc „Agence Russe wykazuje, że ustęp artykułu 16. trak...tatu berlińskiego — na mocy którego Por...ta ma obowiązek zawiadomić reprezentantów mocarstw o ewentualnem postanowieniu swo...jem wysłania wojsk do wschodniej Rumelii, jakoteż i o powodach, to takie postanowie...nie usprawiedliwiających, — służy jako do...wód, iż mocarstwa zastrzegły sobie prawo osądzania, ażali takie zarządzenie usprawie...dliwionem jest lub nie. Jeśli Porta tylko ze stanowiska swojej powagi owej uchwale się sprzeciwia, to możnaby tę trudność usunąć. Gdy zresztą Porta najlepiej wiedzieć musi, kiedy jej bezpieczeństwo rzeczywiście zagro...żonem by było, to znajdzie ona też w sa...mem łonie komisji dosyć przjaciół dla na...leżnego utrzymania postanowień traktatu berlińskiego, a to, albo się zreflektuje Bu...garów, albo przyzwoli się na wkroczenie wojsk tureckich. „Agence Russe" niechce posądzać, iż pod opozycją Porty ukrywa się zamiar uwodzenia Moskwy aż do chwili u...stąpienia ostatniego jej żołnierza, aby potem dzieło Europy i rezultat ostatniej wojny módz stopniowo zniweczyć. Jeżeli Porta śród trudnych zawikłań, z jakiemi w Macedonii, Epirze, Tessalii, Albanii i Egipcie ma do walczenia, rzeczywiście z takiemi zamysłami się nosi, to dowodziłoby to, że fatum, które państwo Tureckie snać ku upadkowi nieu...stannie pędzi, silniejszem jest od wszystkich rad i usiłowań roztropności.

Pera 27. lipca. Parowce „Moskwa" i „Petersburg" krążą ciągle między Burgas a Sebastopolem, przewożąc wojska moskiew...skie.

Ateny 27. lipca. Z powodu, że prze...wódzcy oppozycji wywołali rozprawę nad wotum zaufania, odczytał Komunduros de...kret królewski, rozwiązujący Izbę posłów.

Madryt 27. lipca. Jak „Correspondencia" donosi, że jakaś obłąkana stara baba rzuciła wczoraj kamieniem na powóz króla, jadącego do kościoła Atocha.

Paryż 28. lipca. Dzienniki katolickie ogłaszają pismo arcybiskupa paryskiego do senatorów w imię wolności protestujące przeciw Ferryego projektom ustaw szkol...nych. Arcybiskup tak kończy: Nie będziemy żadnych sprawiać trudności rządowi repu...blikańskiemu, ale też nie należy nas zmu...szać, abyśmy dla znalezienia obrazu spra...wiedliwości w przeszłość poglądali.

„L'Ordre", główny organ bonapartystów oświadcza: „Ks. Hieronim Napoleon jest gło...wą rodziny, a zatem nietylko głową rodziny cesarskiej i kandydatem do cesarstwa, ale sa...memże cesarstwem". Artykuł ten uważany jest za odpowiedź dla dyssydentów bona...partystowskich.

Wiedeń 28. lipca. Wołów z Galicji przy...stawiono 1642, na środę zapowiedziano 873, ra...zem z innemi 3924. Targ bardzo słaby. Gali...cyjskie i bukowińskie płacono 52, 53½—54 zł. (100 kilo). O godz. 11. było jeszcze 900 sztuk niesprzedanych. Ile możności wstrzymywać.

Krzysztofowicz & Schels.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w poniedziałek dnia 28. lipca 1879

DZIEWCZYNA i DAMA

Dramat w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

Początek o godzinie pół do 8mej wieczor.

We wtorek dnia 29. lipca 1879

DZIECIĘ SZCZĘŚCIA.

Przyjechali dnia 28. lipca 1879.

HOTEL ZORZA: F. hr. Potulicki z Glinian. W. hr. Walewski z Moskwy. W. Bogdański z Żu...rawicy. W. Kramski z Wyszatycz. M. Skibniewski z Moskwy. A. Terlecki z Ożańska. O. Borzobohaty z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI: M. hr. Tarnawska z Krolestwa. A. Reindl z Wolicy. M. Jakubowicz z Wasławic.

Lwów, z Izby handlowej, 28 lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	236 75	239 25
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	134 50	137 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	255 —	258 —
„ kred. galic. po 200 złr.	220 50	224 —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	91 20	92 20
„ „ „ 4 „ „	83 60	84 60
„ „ „ 5 „ okres.	91 20	92 20
Banku hipot. galic. 6 pct.	95 25	96 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	97 —	98 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91 —	92 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	91 20	92 30
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	94 —	96 —
Losy miasta Krakowa	17 25	18 75
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 37	5 47
„ cesarski	5 41	5 50
Napoleondor	9 18	9 26
Półimperjał rosyjski	9 42	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	56 50	57 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 26. lipca 1879.

godzina 2. minut 13. popołudniu.

Losy kredytowe	168.25.	Węgr. kred.	257.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	124.80
Unionsbank	88.70.	Kolej Kar. Lud.	238.—
Nordbahn	219.—.	Kolej Połud.	90.50
Kolej Alföld.	138.—.	Kolej Elżbiety	184.50
Kolej Lw.-czer.	135.50.	Węg. Nordostb.	127.50
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	110.80
Węg. obl. p. w zł.	74.50.	Galic indemniz.	91.50
Losy z r. 1864	158.—.	Kolej siedmiog.	105.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	21.—

Renta węg. 6%	93.45.	Kolej Państw. —.—
Bankverein	126.80.	Rosy. rubel pap. 1.20½
Losy węgier.	102.80.	Marki niemieckie —.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej —.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 28. lipca.

godzina 10 minut 38 przed południem.

Akcje kredytowe	269 80	Anglo-Austrjackie	124.25
Kolei Kar. Lud.	237.75	Kolej Południowa	92.25
Unionsbank	88.—	Napoleondor	—.—
Rosyj. banknoty	1.20	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 26. lipca.

godzina 4 minut 30 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211 40	Akcje kredyt.	478 —
Lombardy	160 50	Galicyjskie	104 90
Kolei Rumuńs.	32 90	Austrjackie bankn.	176.30

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

Kupuje. Sprzedaje.

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 —	91 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	83 50	84 25

Lwów d. 28. lipca 1878.

Biuletyn metereologiczny z d. 27. lipca.

Ciśnienie powietrza: 758 Północne Niemcy, Austrja; 765 Francja; 762 Włochy. Wiatry słabe, przeważnie zachodnie, po...chmurno — nieco deszcz — zachodnio-pół...nocny chłodny wiatr.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wie...czór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud...nie pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pe...spieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5. min. 40 rano pociąg pospieszny o godz 8 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11. m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o god. dzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o go...dzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4. m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięsza...ny; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wie...wieczór.

NADESŁANE.

W imieniu ubogich leczących się w zakładzie kąpielowym w Lubieniu, dziękuję najserdeczniej Jaśnie Wmu panu baronowi **Brunickiemu**, a po...szczególnie p. **Zakiejowi**, zarządcy tegoż zakładu, który udzieleniem 400 biletów kąpielowych po bar...dzo zniżonej cenie tak hojnie w pomoc przyszedł ubogim szukającym wyzdrowienia w tym biednym za...kładzie.

Lwów, 26. lipca 1879.

Netti Bach.

Wojskowa Szkoła przygotowawcza

c. k. majora Friesz,

we Wiedniu, I. Schuttenbarksgasse 4, rozpoczyna z dniem 2. września, nowy kurs dla kadetów, i kurs dla jednorocznych ochotników. (Kurs we dnie i wieczory.)

Jest to faktem nader smutnym, że obecnie słabości organów trawienia tak często się poja...wiają.

Po największej części należy przyczyny tych smutnych objawów w tem szukać, że w wybo...rze potraw i napojów nie przestrzega się nale...żytej przezorności, w skutek czego następuje zwichnięcie organów trawienia, które przez za...niedbanie powodują długoletnie cierpienia żołąd...ka. Dla usunięcia tych długotowałych przypa...dłości żołądka wskazanym jest, **dr. Millera w Wiedniu roku 1868 przez komisję sądowo-chemiczną zbadany balsam przerywalny przeciw kurczom**, którego użycie ze skutkiem zalecają „lekarze" tutejsi i zagraniczni przeciw osłabieniu żołądka, przeciw zapalnym i chro...nicznym zapaleniom żołądka i kanału odchodo...wego, wymiotom, rozwolnieniom, nadęciom przy...padłościom żołądka wszelkiego rodzaju, brakowi apetytu, katarowi żołądkowemu.

Cena całej flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. 50 ct., pół flaszki 80 ct.

Laboratorium i centralny skład wysyłkowy u J. Millera, apt. w Kronsztadzie.

We Lwowie prawdziwy do nabycia w apte...ce Z. Ruckera, w Brodach u M. S. Franzosa, w Czerniowcach u Stefanowicza i Aksakowicza, w Krakowie u W. Fenza, kupców. 13—16

Naszym czytelnikom, którzy Wieden odwiedza...ą etc. i złote i srebrne zegarki kieszonkowe na...być sobie życzą, lub takowe pisemnie obstalowują, zalecają **Firmę Ph. Fromm** Rothenthurm-strasse 9 vis a vis Wollzeile.

Ceny najtańsze w całej monarchii.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skut...kiem nadużycia osłabionych,

ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego „*Poradnik*" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księ...garniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Dr. Edward Sawicki

(prymarjusz szpitala powszechnego), wrócił do Lwo...wa z zagranicy i ordynuje jak zwykle, od 3 do 5 po południu, l. 25 w rynku na 2. piętrze.

Wiedeń 26. lipca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr.	żąda. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	66 70	66 85
„ w srebrze 5 „	68 20	68 35
Pożyczka 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	115 50	116 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	126 30	126 60
„ 1860 „ 100 „ „	129 —	129 50
„ 1864 „ 100 „ „	158	158 50
Losy anst. dom po 120 zł. 5 „	142 25	142 75
Renta złota 4. prct.	78 65	78 80

Obligacje indemnizac. (100 zł.)

Galicyjskie	90 60	92 —
Bukowińskie	87 —	— —

Inne publiczne pożyczki.

Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98 40	98 80
Węgierskie poż. kol po 120 zł. 5 procentowe	112 —	113 20
Węgierska poż po 100 złr.	103 —	103 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —

Akcje bankowe.

Anglo-austr. po 200 zł. 120	124 60	124 80
Bodenured. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	7 50	270 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	257 —	257 25
Towarz. eskont. nitazo-austr. po 500 złr.	307 —	308 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. niem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	827 —	828 —
Unionbank po 100 złr.	88 60	88 80
Verkehsbank pow. po 140 złr.	116 25	116 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 75	127 —

Akcje kolei.

Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srber.	133 —	133 50
Elżbiety „ „ m. k.	184 50	185 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2192	2193
Franciszk. Jós. po 200 zł. w. a.	145 50	146 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	237 75	238 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	186 50	186 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. „ „ lit. B. po 200 „	127 50	128 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	184 25	184 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	105 —	105 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	282	282 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	90 50	91 —
Tramway wied. po 170 zł.	187 50	188 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	104 50	105 —
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	127 25	128 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	123 75	124 50

Listy zastawne (za 100 zł.)

Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	115 25	115 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 75	100 —
Gal. Tow. kred. siem. 4 pr. wa.	89 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	91 75	92 25
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	95 80	96 70
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	98 20	98 60
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr. „ „ w. a. 5 „	— —	— —
	101 50	101 70

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)

Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77 25	77 75
Alföldskie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	81 80	82 80
Czeska z 300 złr.

Wierzchowce

i konie zaprzęgowe, rzędy i uprząż także 3 nowe wózki i jeden używany są do sprzedania w zabudowaniu Jeneralnej komendy. Mający chęć kupienia zechcą się zgłosić do pana adjutanta rotmistrza Schediwego. 3098 2—3

Potrzebuję od 1. września r. b.

nauczyciela

krajowca w średnim wieku, któryby mógł zostać na miejscu przez lat kilka i przygotować chłopca z 4. normalnej do klas gimnazjalnych. Wymaga się gruntownej nauki polskiego i niemieckiego języka. Reflektujący na tę posadę raczą się zgłosić pod adresem **Ziemowit Simiginowski w Jakobówce** poczta Uścieczko. 3089 2 3

Kamienica piątrowa

pod l. 85 w Gródku, 50 kroków od rynku, składająca się z 11 pokojów, 3 kuchni, 3 piwnic, strychu, 2 stajen, 2 wozowni 3 komórek na drzewo i z ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Na realności ciężą gminny dług 1860 zł. w 20 półrocznych ratach spłacalny. Roczny czynsz 600 zł. Bliższa wiadomość u właściciela na ręce Wielmożnego p. dyrektora Haralewicza w Przemyślu. 3118 1 3

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Anflage:

Die Geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung

dargestellt von dr. Bisenz, Verfasser

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,**

Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Mannskraft geheilt. 2929 9—?

Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.

Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja

w Zawałowie

położony w uroczej okolicy górskiej o 2 godzin od stacji kolei Czerniowieckiej „Halicz", zaopatrzony w wszelkie najnowsze przyrządy hydriatyczne i wszelkie wygody, przyjmuje chorych za porozumieniem listownem.

Leczenie elektryką, kąpiele rzeczne, łętyca. Powietrze czyste, zdrowe i łagodne. Kuchnia własna bardzo dobra. Poczta w miejscu, stacja telegraficzna w Podhajcach o mile od Zakładu. Ceny umiarkowane. Zamówienia pomieszkań oraz pojazdów po cenach przystępnych do stacji Halicz, przyjmuje dyrekcja Zakładu. Lekarzem zakładowym jest w tym roku medycyny, chirurgii itd. 2911

Dr. Aleksander Medwej

który tam osiadł stale i udziela rady lekarskiej w Zakładzie i w okolicy.

Józef Breuer

we Lwowie ul. Kaźmierzowska l. 37.

przyjmuje na skład meble, towary itp. opakowane lub nie na każdy przeciąg czasu i uskutecznia ekspedycję. Tamże jest **fotel** dla chorych (na kółkach) do nabycia. 3055 5—6

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywe używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 50 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 30 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając miernie za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 2941 4—?

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Strobera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Nowinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 5—?

Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsza z 3 środkami 2 zł. czy pojedyncza flaszeczka 70 ct.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą? 3776 17—?

TUTKI

CYGARETOWE

wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru francuzkiego są do nabycia w **fabryce tutek** przy ulicy **Krakowskiej** l. 5. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej. Adres:

WICENTY PTASZYŃSKI,

Lwów, l. 5, ulica Krakowska, (w podwórzu.)

Nauczyciel domowy

jest poszukiwany do uczhia niż. gimnazjum. Dokładne władanie językiem niemieckim jest wymagane.

Zgłoszenia przyjmuje administracja *Gazety Narodowej.* 3109 2—3

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 2861 2—?

Domowe apteczki *homeopatyczne*

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Człowiek bardzo porządny, żonaty bezdzietny poszukuje umieszczenia za podleśniczego lub gumiennego. Obowiązki te już pełnił z poręki naszego biura i zadawalająco się wywiązał **J. Poliński Lwów,** ul. Karola Ludwika l. 5. 2916 2—3

W instytucie naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21.,

rozpoczął się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat.**

Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 2272 12—?

Koestlich

przełożony zakładu.

L. 11039.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę drzewa opałowego dla szpitala powszechnego we Lwowie na r. 1880 w następujących w przybliżeniu ilościach.

a) bukowego 2800 metrów sześciennych.

b) brzozowego 900 metrów sześciennych.

c) sosnowego 600 metrów sześciennych.

Drzewo powinno być suche, w zimie przynajmniej przed rokiem ścinane, polana równe i zdrowe.

Bliższe warunki można przejrzeć w godzinach od 9. rano do 2. po południu w kancelarji Zarządu szpitala.

Oferty opieczętowane, z załączeniem wadjum 5 prct. od całej rocznej dostawy, składać można w kancelarji dyrekcji szpitala do dnia 31. lipca r. b. w dniu następnem tj. 1. sierpnia b. r. o godzinie 11. przed południem nastąpi otworzenie ofert w kancelarji dyrekcji szpitala, a następnie przeprowadzoną zostanie pertraktacja ustna.

Do kontraktu wymaganą będzie kancja 10prct. od całej dostawy, która pozostanie w depozycie kasy szpitalnej przez cały czas trwania dostawy.

Dyrekcja

szpitala powszechnego.

We Lwowie d. 12. lipca 1879.

3043 3—3 **Dr. Głowacki.**

Woda Grella

niezbędna przy gospodarstwie, używa się na odparzenia i otarcia u koni, wołów itd., goi także rany przedawnione lub świeżo powstałe w krótkim czasie. Najważniejszą zaś zaletą tej wody jest to, że po użyciu jej na odparzenia od siodła, porost i kolor włosów nie ulega zmianie. Cena flaszki 1 zł., za opakowanie 20 ct.

Woda niezawodna przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Cena flaszeczki 1 zł. za opak. 20 ct.

Pomada wyborna do zabarwienia siwych włosów. Cena słoika 1 zł. za opak. 20 ct.

Prawdziwy **Balsam kapucyński** wprost z klasztoru w Pradze.

Ziółka Dawida od kaszlu oraz i inne środki i artykuły używane i znane powszechnie utrzymuje i wysełа za pobraniem pocztowem **Apteka pod złotym Jeleniem we Lwowie, Braci Łazowskich.**

3020 4—6

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski:

„LITON" nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego. 3029 3—11

L. 705.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka wydzierzawia prawo propinacji w Klimcu na okres czasu od 1. listopada 1879 do 31. października 1885.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota 700 zł. jako wadjum zaś mają chętni dzierzawienia złożyć kwotę 20% od ofiarowanego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do centralnej administracji we Lwowie najdalej do 20. sierpnia 1879.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyj są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr w Smorzu. 3107 1—2

DOŚWIADCZONE SEKRETA smażenia

Konfitur i soków

oraz robienia

konserw, kompotów i galaret owocowych

przez Florentynę i Wandę.

Cena 50 ct.

za przesłaniem 60 ct uskutecznia się przesyłkę franko.

Adres: **W. Maniecki.** Drukarnia narodowa Lwów. 2—4

3091

Zadawalniając wielostronne żądania ordynuję prócz w godzinach popołudniowych od 4. do 5. także i od 9. do 10. rano w chorobach **wewnętrznych i dziecinnych tak allopatją jak również i postępową homeopatją i wskazówek co do użycia wód mineralnych udzielam.** Specyfiki i broszurki Matlejego posiadam zawsze na składzie z pierwszej ręki

Dr. Józef Bielski.

Ulica Skarbkowska 4. (vis a-vis Teatru.)

Poszukuje się do nabycia

Folwarku

około 100 m. z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, blisko kolei lub jakiego miasta. Ktoby życzył sprzedać taką realność, uprasza się o podanie warunków pod adresem J. J. 71 poste rest. Lwów. 3089 3—6

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 2810 16—?

założony r. 1838, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Dla suchotników

urządzono pierwszy zakład leczniczy r. 1854 w Görbersdorf. Miejscowość ta leży w strefie wolnej od cierpień płucowych, stosuje się przeto szczególnie dla suchotników najrozmaitszych stopni rozwoju. Lekarzem naczelnym jest **dr. Brehmer,** który swego czasu wydał powszechnie teraz uznaną nankę o

leczeniu suchot.

Pokoje dla pacjentów urządzone są z **całym komfortem,** które ręczą za dobrze zorganizowane pielęgnowanie chorych.

Ceny są mierne.

W Görbersdorf jest poczta i stacja telegraficzna. Bliższych objaśnień udziela:

Administration der Dr Bremehrschen Heilanstalt in Görbersdorf. (Szląsk pruski.) 3007 6—6

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

Franciszka Józefa „wodzie gorzkiej".

uznanej za najskuteczniejszą ze wszystkich innych.

Wyższy lekarz sztabowy dr. A. Hein w Lwowie. Przy dłuższem użyciu nie odejmuje apetytu, nie pozostawia po sobie osłabienia kanału odchodowego i zaleca się ta woda jako rozwalniająca, regulująca w ogóle i specjalnie w koprostasis i przeciw otyłości, lub też po dłuższem pobyciu z powodu choroby w łóżku, dla przyspieszenia trawienia. Lwów 3. kwietnia 1879.

Prof. dr. Bamberger, Wiedeń. Jest jedną z najsilniejszych wód gorzkich, która nawet przy dłuższem użyciu nie sprawi złych skutków.

Prof. dr. Leube, Erl ngen. Działa pewnie i nie sprawia żadnych uciszliwości. Nawet w wypadkach branych przeciw rozdrażnieniu kanału odchodowego, sprawia skuteczność bez bolu

Dyrektor c. k. szpitala dr. Lorinser we Wiedniu, Wiedeń. Zasługuje na polecenie z powodu swych własności przyjemnych, nawet w umiarkowanych dozach brana, nie pozostawiając żadnych złych skutków.

C. k. zakład chorych Rudolfa we Wiedniu. Sprawozdanie z r. 1878 Chory na organiczny błąd serca mężczyzna pijał przez miesiąc codziennie pół szklanki i czuł się zdrowszym.

C. k. szpital powszechny we Wiedniu. V. oddz. i L. dr. H. Osiągnięto nadzwyczajną skuteczność w chorobach kataru żołądkowego i kanału odchodowego, przeciw otyłości, w braku apetytu, nagromadzeniu krwi, hemoroidach, w cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych.

Do nabycia we Lwowie u Wiktera Goldhauma, Kleinmann & Lisbschütz, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. Broszury o źródle i t. p. u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. 2959 II 5—5

☛ *Ostrzega się przed kupnem nieprawdziwej wody gorzkiej Franciszka Józefa (we flaszkach z zieloną etykietą)*

Woda Gorzka VICTORIA

Najzdrowsza, najprzyjemniejsza i najskuteczniejsza ze wszystkich Budzińskich wód gorzkich (58 w 1000 częściach.)

W najświeższym stanie do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach i handlach utrzymujących wody mineralne, także w aptekach, tak we Lwowie jak i na prowincji. Zastępca firmy: **H. Winiarz we Lwowie.** 3060 2—10

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu

rozpoczyna d. 16. września b. r. zwój siedmnasty rok szkolny.

Zakład, który się składa z dwóch szkół fachowych: **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** stara się o wyborne, teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczniów i ma w tym celu do dyspozycji kantor wzorowy (Muster Comptoir), laboratorjum chemiczne i warsztat mechaniczny.

Absolwenci akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów którym brak tego przygotowania, istnieje bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu na ochotników.

Praktyczną naukę dla mechaników i maszynistów udziela się osobno w mechanicznym warstacie zakładu. 2843 1 8

Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacji i obszernych prospektów dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu. **Dr. Alwens,** dyrektor.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2928 5—?

L. 1763.

Konkurs

W celu nadania dwóch opróżnionych stypendjów z fundacji gminy miasta Sniatyna dla synów mieszkańców Sniatyńskich utworzonej każde w rocznej kwocie po 100 złr. od dnia 1. września 1879 w półrocznych ratach zdołu to jest dnia 1. marca i ostatniego sierpnia, każdego roku wypłacić się mających — ogłasza się niniejszem konkurs do 20. sierpnia 1879.

Ubiegający się o uzyskanie stypendjum ma udowodnić:

a) że zapomogi rzeczywiście potrzebuje.

b) że jest stałym uczniem w jednym z publicznych wyższych zakładów naukowych w kraju to jest szkół realnych lub gimnazjalnych.

c) Że się wyszczególnia obyczajnością i celującym postępem w naukach.

Należycie zaopatrzone prośby mają w powyższym terminie do Zwierzchności gminnej miasta Sniatyna być wniesione.

Sniatyn d. 19. lipca 1879.

Niementowski,

burmistrz.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę drzewa opałowego dla szpitala powszechnego we Lwowie na r. 1880 w następujących w przybliżeniu ilościach.

a) bukowego 2800 metrów sześciennych.

b) brzozowego 900 metrów sześciennych.

c) sosnowego 600 metrów sześciennych.

Drzewo powinno być suche, w zimie przynajmniej przed rokiem ścinane, polana równe i zdrowe.

Bliższe warunki można przejrzeć w godzinach od 9. rano do 2. po południu w kancelarji Zarządu szpitala.

Oferty opieczętowane, z załączeniem wadjum 5 prct. od całej rocznej dostawy, składać można w kancelarji dyrekcji szpitala do dnia 31. lipca r. b. w dniu następnem tj. 1. sierpnia b. r. o godzinie 11. przed południem nastąpi otworzenie ofert w kancelarji dyrekcji szpitala, a następnie przeprowadzoną zostanie pertraktacja ustna.

Do kontraktu wymaganą będzie kancja 10prct. od całej dostawy, która pozostanie w depozycie kasy szpitalnej przez cały czas trwania dostawy.

Dyrekcja

szpitala powszechnego.

We Lwowie d. 12. lipca 1879.

3043 3—3 **Dr. Głowacki.**

KONKURS.

na posadę dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Lisku. Miesięczna płaca 25 zł. Zgłoszenia przyjmują się do 8. sierpnia. Lisko 25. lipca 1879. 3112 1—1

Pod gwarancją

polecamy jak najlepiej

Prawdziwą Malagę, wielka flaszka zł. 1.75, mała 90 ct.

Prawdziwy rum z Jamaiki wielka flaszka zł. 1.75, mała 90 ct.

Wyskok tokajski wielka flaszka 1 zł. mała 50 ct.

Syrmijska śliwowica wielka flaszka 80 ct., mała 50 ct.

Wysyłka rychło za pobraniem.

M. Schilds Weingrosshandlung

M. Schönberg.

Przy odbiorze w beczkach zniżam powyższe ceny. 2338 9—10

Dla chorych. Dla rekonwalescentów.

L. 1794.

Obwieszczenie.

Następujące dochody król. wol. m. Sniatyna będą na czas trzechlecia to jest od 1. stycznia 1880 do ostatniego grudnia 1882 przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone a mianowicie:

1. Prawo propinacji wódczanej z ceną wywołania 13.100 zł. rocznie.

2. Prawo propinacji miodowej z ceną wywołania 320 zł. rocznie.

3. Miejska jatka i prawo rzezi z ceną wywołania 582 zł. rocznie.

4. Miejskie prawo pobierania targowego z ceną wywołania 3017 złr. rocznie.

Licytacje odbędą się w urzędzie gminnym w następujących dniach.

a) na propinację miodu dnia 12. sierpnia 1879.

b) na pobór myta targowego dnia 19. sierpnia 1879.

c) na jatkę i rzeźnicę dnia 26. sierpnia 1879.

d) na propinację wódczaną dnia 2. września 1879.

Do wzięcia udziału w tych licytacjach panów przedsiębiorców zaopatrzonych w 10% wadjum od ceny wywołania z tym dodatkiem zaprasza się, że warunki licytacyjne każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Sniatyn d. 22. lipca 1879.

Niementowski,

3115 1—1 burmistrz.

Nur Aechte

Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **roślinny Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Török, apt.* 1973

L. 975.

Obwieszczenie.

W celu wydzierzawienia prawa:

a) dodatków komunalnych w wysokości 100 prct. od napojów gorzałczanych i 75 prct. od piwa wedle taryfy zniesionego w r. 1895 podatku konsumcyjnego, wraz z prawem poboru 3 ct. od garnca czyli 1 ct. od 1 litra okowity jako dodatku na utrzymanie szkoły żeńskiej przeznaczonego,

b) prawa propinacji na 6tej dzielnicy winnickiej, tudzież na gruncie Kościelnego gminie m. przysługującego,

c) prawa poboru czynszyku propinacyjnego funduszowi religijnemu przysługującego, jeżeli z c. k. władzą skarbową kontrakt dzierżawny nadal będzie zawarty — odbędzie się w urzędzie miejskim publiczna licytacja ustna z przypuszczeniem ofert pisemnych dnia 26. sierpnia 1879, a gdyby w terminie tym licytacja nie przyszła do skutku w dniach 27 i 28 sierpnia 1879.

Wszystkie pod a. b. c. wymienione prawa poboru stanowią jeden przedmiot dzierżawny na czas od 1. stycznia 1880 do końca grudnia 1882.

Cena wywoławcza wynosi za te pobory 12.600 zł. jako czynsz roczny, mianowicie:

ad a) za dodatki komunalne 8631 zł. 40 c.

ad b) za prawo propinacji wraz z dodatkiem komunalnym pod a) wymienionym 2914 zł. 40 c.

ad c) czynszyk propinacyjny funduszu religijnego 1054 zł. 20 c.

Razem 12600 zł.

wyraźnie dwanaście tysięcy sześćset zł., z której 10% jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji w gotówce lub też w papierach kurs publiczny mających złożyć należy.

Kaucja dzierżawna równa się kwartalnej racie czynszu dzierżawnego. Gdyby między gminą m. Żółkwi a c. k. władzą skarbową o do dzierżawy czynszyku propinacyjnego ad c. do pierwszego terminu układ nie przyszedł do skutku, w takim razie przy licytacji prawo to nie będzie przedmiotem tejże, na wypadek rozwiązania dotychczesnego stosunku dzierżawnego z funduszem religijnym po odbytej licytacji, wtedy na rachunek tegoż czynszyku strąci się 1/8 część z całego gminie oferowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyjne mogą być odczytane w urzędzie miejskim.

Magistrat król. m Żółkwi,

dnia 19. lipca 1879.

3101 3—3 *Nahlik.*

TURNIPS Rzepa pastewna

Stoppelrübensamen

otrzymał i poleca w najlepszej jakości

Wilhelm Adam we Lwowie.

Na morg potrzeba 1 kilo. 2977 6—?

Dla chorych.

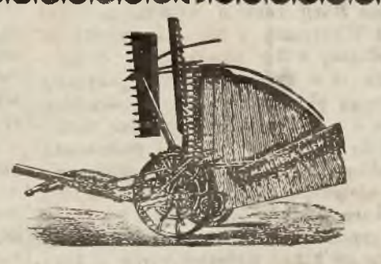

oryg. **Walter A. Wooda nowe żniwiarki** są pokąd zapas starczy po zł. 390, jakoteż wszelkie inne **maszyny i narzędzia rolnicze po zniżonych cenach do nabycia w składzie** 3071 2—?

J. WYCHERY

we Lwowie ulica Grodecka l. 47¾.

ŻELAZO BRAVAIS

Przyjęte we wszyst- szpitalach. (DIALYZOWANE ŻELAZO BRAVAIS) Zalecane przez wszystkich lekarzy.

Przeciw NIEDOSKRAWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

ŻELAZO BRAVAIS (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych) jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który zębów nie czerni. — Najbardziej ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*

Skład główny w Paryżu: **Ulica Lafayette, 18** (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka — W Czerniowcach, w aptece P. Gollichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie mat. apt. P. Mrozowskiego.

BAZAR DOBROCZYNNY!!!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd

pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny

w Wiedniu. Köllnerhofgasse 4.

zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, poręczonej trwałej i gustownej

bielizny i towarów płóciennych

częściowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zaknpiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

Kaftaniki siatkowe 75 ct.
Kalesony męzkie z dobrego płótna 75 c
Koszule dla chłopców i panienek płócienne, szirting. i barchanowe 75 c
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokolorowe 75 ct.
Majtki dam. pięknie przestrojone 75 c.
Kaftaniki nocne piek. przestrojone 75 c
Koszula oksfordzka prawdz kolor 1 zł
Kalesony z dobr. płótna lub barch. 1 zł
6 potrój. 1 poczwór. kołnierzyków najkroju 1 zł
6 płóciennych chustek do nosa poręcz czyste płót. 1 zł.
12 ang. chust ek bat. ob. kol. brzeg. 1 zł
6 gustow chustek batyst. obrąbion modnie 1 zł
6 par jedwabnych fińsk. skarpetek bez szwu 1 zł.
Ang. kaftanik trykot. lub kalesony 1 zł
Koszule dam. płócien. lub szyfon. 1 zł.
Majtki dam. obrąbione fantazie 1 zł.
Dobre obrusy na 6 osób 1 zł.
Kaftaniki nocne obrąbione fantazie piękne 1 zł.
Majtki dam. barchan. i kaftaniki 1 zł
6 piek. kołnierzyków dam. mod. zł 1.20
Bardzo piek. majtki z ang. płótna zł 1.20
1 biała koszula z potrój. gorsem zł 1.25
Białe spodnice piek. przystroj zł. 1.25
6 czysto płóc. ściereczek kuchen. szar. szlak. zł. 1.25.
6 piekn. ściereczek do kurzu z szlak. złr. 1.25 i 1.50.
Spodnice barchanowe ciężkie zł. 1.50
6 par jedwabn. fińsk. pończoch bez szwu zł. 1.50.
Piękne białe koszule męzkie z potrój. gorsem zł. 1.50.
Koszule kretonowe poręcz. prawdz. kol. zł. 1.50.
Piek. kalesony z rumbur. płótna zł. 1.50.
Piek. koszule dam. fantazie zł. 1.50.
Prawd. płócienne koszule damskie z feston zł. 1.50.
Gustownie haftow. kaftaniki dam. z najlepszego szyfonu zł. 1.50.
Gust. haftow. majtki dam. z najlep. szyfonu zł. 1.50.
Kosznie dla chłopców i panienek gustow. przystroj. lub gładkie zł. 1.50.
6 par piek. potrój. mankietów zł. 1.50.
Prześcieradła b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer. zł. 1.50
Obrusy na 6 osób prawdz. kolor. zł. 1.50.
6 dużych bardzo ładnych serwet zł. 1.50.
Białe obrusy adamaszk. 3/4 3/4 zł. 1.50.
6 piek. płócien. chustek do nosa z kol. szlak. zł. 1.50.
Praw. angiel kosznie oksford. poręcz. praw. kol zł. 2.
Kosznie męzkie czysto płóc. z fałdowym gorsem zł. 2.
Sliczna ręką haftowane koszule balowe gustow. zł 2.
Piek. haftowane kosznie damskie zł. 2.
Gust. haft. franc. kaftaniki nocne zł. 2.
Spodnice damskie piek. przystroj. zł. 2.
6 piek. płóc. chustek do nosa biał. zł. 2
6 adamaszk. ręczników długinch zł 2.
6 adamaszk. serwet dużych pięknych zł. 2.
Piękne adamaszk. obrusy 3/4 3/4 zł. 2.
Piek. jedw. fińsk. kaftaniki zł. 1.50 i 2.
6 par zimowych skarpetek biał. lub kol. zł. 2.
Kolor. obrusy z frandzl. lub bez nich zł. 2
Piek. płóc. koszule dams. fantazie zł. 2.
Piek. fran. koszule kretonowe gust. zł. 2.
Ręka haft. płócienne koszule dam. zł. 3.
Garnitury adamaszk. na 6 osób białe i kolor. zł. 3.
Praw. rumb. prześcieradła bez szwu zł. 3
6 bardzo ładn. płócien. chustek do nosa gust. des. zł. 3.
Piękne rumbarskie koszule zł. 3.
Spodnice pięknie haftowane zł. 3.
40 łok. płótna na pościel praw. kol. zł. 6.
30 łokci płótna zł. 6.80 i 7.90.
30 łok. szirtingu najlep. wyrobu zł. 6, 7 i 8.
50 łok. weby płócien. zł. 16, 18 i 20.
Śliczne spodnice flanelowe gust. zł. 6, 3.50 i 4 zł.
39 łok. barchanu zł. 6 75, 8 i 10.
Śliczne szlafroczki flanelowe zł. 8, 9 i 10.

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi.

ADRES: 2801 8—12

Erste Wiener Wäsche-Fabrik

Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Życie i zdrowie odzyskane!

HOFFA skoncentrowane,

51kroć przez najdostojniejsze osoby odszczególnione

preparaty słodowe.

Wielmożny Panie! Córka moja cierpiała przez dłuższy czas na niebezpieczny katar kanału odchodowego i wszystkie używane środki były bezskuteczne. Poradzono mi tedy pańską czekoladę słodową jako środek leczący. Już po pierwszem użyciu okazało się znaczne polepszenie a po krótkiem używaniu pańskiej smacznej czekolady ustało cierpienie zupełnie. Donosząc panu o tym dla nas nader miłym rezultacie, dziękujemy najusilniej polecając się uniżenie

Hans Denk,

fabrykant modelów do haftów, specjalista wyrobu monogramów, we Wiedniu, I. Froisingergasse Nr. 5.

Wiedeń, 29. maja 1879.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych

dostawcy nadwornego

JANA HOFFA, we WIEDNIU, Graben, Bräunerstrasse 8.

☛ **Przestroga.** Należy żądać jedynie prawdziwych Jana Hoffa fabrykatów słodowych przez c. k. sąd handlowy w Austrji i Węgrzech zarejestrowanych marką ochronną (portret wynalazcy) Nierzetelnym wyrobom zbywają pierwiastki ziół leczących i sposób należytego przyrządzenia, jakie posiadają Jana Hoffa wyroby słodowe, według zdania lekarzy nieprawdziwe preparaty są szkodliwe zdrowiu. (Prawdziwe Jana Hoffa cukierki słodowe są opakowane w niebieskim papierze.)

We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisere, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Winckiera, **W. Marszałkiewicza;** w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Kruß, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamroglewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W Mülduer, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyńiecki apt., i Jabłoński, kupiec. 2807 5—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzanski Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.